

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Poniedziałek
29.12.2025

Nr 299 (5756)
Nakład: 4.760 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa
z metropolitą
warszawskim abp.
Adrianem Galbasem
str. 2

Region. Nowa era
Parku Wodnego
w Redzikowie
str. 3

Słupsk. Spór
wokół wizyty dwóch
radnych w schronisku
dla zwierząt
str. 4

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



POMORZE

Będą nowe loty. Nad Łazurowe Wybrzeże
latem, zimą na narty **str. 6**



Kraj.
Wielki protest
rolników w ponad
100 miejscach
w Polsce
str. 7

Świat.
Nie żyje Brigitte
Bardot. Słynna
aktorka zmarła
w wieku 91 lat
str. 8

SAMORZĄD JAKIE INWESTYCJE ZAPLANOWANO W MIEŚCIE?

Taki jest budżet Słupska na 2026 rok

Wojciech Lesner
Słupsk

Kontynuacja budowy miejskiego ringu, uzbrojenie terenów inwestycyjnych i modernizacja kolejnych ulic - to najważniejsze zadania zapisane w projekcie budżetu Słupska na przyszły rok. Na inwestycje miasto planuje przeznaczyć około 250 milionów złotych.

Na ostatniej w tym roku sesji Rady Miasta Słupska radni przyjęli budżet miasta na 2026 rok. Dochody Słupska na przyszły rok wynoszą rekordowe 1,027 mld złotych, z kolei wydatki - również najwyższe w historii miasta - 1,142 mld złotych. Tym samym deficyt budżetowy określono na 115 mln złotych, a jego pokrycie umożliwił ma przede wszystkim emisja papierów wartościowych.

Jak co roku najważniejszymi źródłami dochodów dla miasta są: udział w podatku dochodowym od osób fi-

zycznych i od osób prawnych (439 mln zł), otrzymane z budżetu państwa subwencje (110 mln zł), podatki i opłaty lokalne (137 mln zł) oraz otrzymane dotacje (187 mln zł).

Tradycyjnie, jeśli chodzi o wydatki bieżące, największą kwotę miasto przeznaczy na działalność oświatową, czyli m.in. utrzymanie szkół - to 404 mln złotych, czyli blisko 45 proc. wszystkich wydatków bieżących. 88 mln zł przewidziano na ochronę zdrowia i realizację polityki społecznej, 70 mln zł przeznaczone zostanie na funkcjonowanie administracji publicznej, a 60 mln zł na działanie placówek opiekuńczo-wychowawczych czy wspieranie pieczy zastępczej.

Podobną kwotę przewidziano na utrzymanie transportu i dróg; z kolei 50 mln złotych pozwoli pokryć koszty związane z gospodarką komunalną i ochroną środowiska. 45 mln złotych kosztować będzie utrzymanie komunalnego zasobu mieszkaniowego.

Na realizację przyszłorocznych inwestycji miasto przeznaczy blisko 250 mln złotych. Ponad połowa tej kwoty to dofinansowania ze środków zewnętrznych (rządowych czy unijnych).

Na przyszły rok w budżecie miasta zapisano środki na realizację kilku ważnych inwestycji. Przede wszystkim kontynuowane będą te już rozpoczęte. Mowa tu chociażby o budowie miejskiego ringu na odcinku od ulicy Poznańskiej do Bohaterów Westerplatte (84 mln zł w budżecie na 2026 rok, całkowity koszt określono na 215 mln zł), a także opracowaniu projektów dla planowanych odcinków ringu Bałtycka - Kaszubska i Kaszubska - Gdańska. Kontynuowana będzie także przebudowa kamienic przy ulicy Partyzantów w celu utworzenia Słupskiego Centrum Wsparcia - łączny koszt inwestycji to ponad 57 mln złotych, a w przyszłorocznym budżecie na ten cel zapisano 15,8 mln zł. ©

Czytaj str. 3

REKLAMA

0111419939

LOTTERIA Świąteczna

Prawie 4000 nagród!

2x Toyota C-HR

4x Sztabka złota 100 g

18+

Szczegóły i regulamin na lotteriaswiateczna.pl. Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 25 listopada do 31 grudnia 2025 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

Jutro w naszej gazecie: Strefa biznesu

● Musimy zmienić politykę przemysłową. Model taniej siły roboczej się kończy ● Polski fenomen. Rośnie popularność diet pudełkowych

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Atrapa skompromituje episkopat

Iwona Żurek
Rozmowa

Gdyby komisja ds. zbadania zjawiska nadużyć seksualnych miała nie być niezależna, to lepiej, żeby jej nie było – mówi metropolita warszawski abp Adrian Galbas.

Jakie wydarzenia w mijającym roku były najważniejsze dla Kościoła?

Abp Adrian Galbas: To był Rok Jubileuszowy, który w Kościele przeżywaliśmy pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. Miało nam ono uświadomić, że chrześcijańska nadzieja nie jest tanim optymizmem, naiwnym przypuszczeniem, że jutro będzie lepiej. Ta nadzieja jest czymś dużo głębszym – przekonaniem, że moje życie ma sens także wtedy, kiedy jest trudne i że ostatecznym jego sensem jest wieczność. Dla chrześcijan fundamentem nadziei jest Chrystus, Jego obecność i działanie wśród nas. Na pewno wydarzeniem ważnym dla Kościoła powszechnego była śmierć papieża Franciszka. Mam wrażenie, że dopiero po jego odejściu bardziej docierają do nas różne wymiary tego pontyfikatu, który był dynamiczny, wyrazisty, dla niektórych kontrowersyjny, ale na pewno bardzo znaczący dla Kościoła. Ponadto w tym roku Kościół otrzymał nowego papieża Leona XIV, którego dopiero poznajemy, ale już kochamy.

W marcu tego roku o. Adam Żak, członek zespołu pod kierownictwem prymasa Polski, którego celem było wypracowanie zasad funkcjonowania komisji ekspertów ds. zbadania zjawiska nadużyć seksualnych duchownych, powiedział, że prace nad powołaniem komisji dobiegają końca i że ma nadzieję, iż zostanie ona powołana do końca roku. Rok się kończy, a komisji nadal nie ma. Dlaczego?

Rozumiem wszystkich, którzy nie tylko wyrażają zniecierpliwienie, ale są zwyczajnie zła na nas, biskupów. Myślę tu przede wszystkim o osobach skrzywdzonych. Mają prawo do takiej reakcji. Mało tego – sam ją podzielam. Też bym chciał, by ta komisja już dzia-



Abp Adrian Galbas: kiedy byłem klerykiem, dużo się mówiło o tym, że trzeba wreszcie obudzić śpiącego olbrzyma, którym są ludzie świeccy. Po latach widzę gigantyczną zmianę, jeśli chodzi o aktywność świeckich w Kościele.

łała. I choć wielu mi pewnie nie uwierzy, to mogę powiedzieć, że zdecydowana większość biskupów, a może i wszyscy, jest zdeterminowana, by powstała. Gdybyśmy teraz, po kilku latach od podjęcia decyzji o powołaniu komisji, zdezerterowali, byłaby to katastrofa nie tylko wizerunkowa, ale przede wszystkim moralna.

Jak w takim razie rozumieć decyzję podjętą przez KEP w czerwcu o zakończeniu prac zespołu pod kierownictwem prymasa Polski abpa Wojciecha Polaka i powołaniu zespołu bpa Sławomira Odera?

Na pewno nie chodziło o stępienie zębów przyszłej komisji. Paradoksalnie podjęliśmy tę decyzję z nadzieją, że ona przyspieszy powstanie komisji, ponieważ w dokumentach opracowanych przez zespół księdza prymasa były pewne mankamenty prawne, na które zwróciła uwagę Komisja Prawna Episkopatu. Dialog pomiędzy obydwoma zespołami ciągnął się i ciągnął. Wielu biskupów, ja na pewno, byliśmy tym bardzo zniecierpliwieni. Pojawiła się więc myśl, by drugi etap powstania komisji powierzyć zespołowi ściśle prawnemu. Ksiądz biskup Oder nie wyrzucił do kosza tego, co zrobił arcybiskup Polak, przeciwnie: pracuje nad tymi samymi dokumentami, nie wymyśla nowych.

Chce tylko doprecyzować niektóre rzeczy. Cały problem tej komisji jest też taki, że ona powstaje w mało sprzyjających warunkach. Biskupi jadą na posiedzenie Konferencji Episkopatu i przez cały czas są pod wielką presją ze strony części opinii publicznej. Kiedy trwa konferencja lub tuż po jej zakończeniu w mediach pojawiają się dokumenty robocze, nad którymi dopiero trwa dyskusja. Wokół tego wszystkiego jest dużo nieufności, że biskupi na pewno coś zachachmęcą. To bardzo utrudnia pracę. Mimo to mam nadzieję, że te prace wkrótce się zakończą i to z dobrym efektem.

Ks. Grzegorz Strzelczyk, który w liście otwartym ujawnił taki właśnie roboczy dokument, twierdzi, że medialna dyskusja nad tymi dokumentami jest potrzebna zanim zostaną one przez biskupów zatwierdzone. Bo kiedy KEP zatwierdzi dokument, nie będzie już można nic w nim zmienić.

Abp Adrian Galbas: Ks. Strzelczyk podniósł wiele ważnych kwestii. To człowiek od lat zaangażowany w towarzyszenie ofiarom przestępstw seksualnych, więc wie, co mówi. Rozumiem jego niepokój. Do zgłoszonych przez niego zastrzeżeń na pewno należy się odnieść, zwłaszcza tych dotyczących niezależności przyszłej komisji. Powinien to

zrobić zespół księdza biskupa Odera.

Kard. Grzegorz Ryś powołał w archidiecezji łódzkiej Niezależną Komisję Historyczną ds. Zbadania Przypadków Nadużyć Seksualnych. Niedawno zasugerował, że rozważa powołanie podobnej komisji w Krakowie. Czy ksiądz arcybiskup rozważa powołanie takiej komisji w Warszawie?

Zgadzam się z kard. Grzegorzem, że komisja ogólnopolska nie poradzi sobie bez pomocy komisji w diecezjach, więc na pewno prędzej czy później taka w Warszawie powstanie. Na dzisiaj jednak wolabym poczekać na zakończenie prac w KEP.

A jeśli prace nad jej powołaniem będą się przedłużały w nieskończoność? Wciąż wierzę, że tak się nie stanie.

Jest ksiądz arcybiskup przekonany, że kiedy komisja ogólnopolska powstanie, to będzie naprawdę niezależna i rzetelna?

Jeśli miałyby powstać komisja, która nie będzie niezależna, to lepiej, żeby jej w ogóle nie było. Jeśli to miałyby być tylko jakaś atrapa uczciwej komisji, to nas tylko skompromituje i jeszcze bardziej osłabi zaufanie wiernych do Episkopatu. Niezależność to absolutnie pierwszy i fundamentalny warunek jej powstania.

W roku 2025 miała miejsce także inna ważna zmiana: wieloletni szef Katolickiej Agencji Informacyjnej Marcin Przeciszewski przestał pełnić tę funkcję po tym, jak publicznie skrytykował decyzję KEP o zaprzestaniu prac zespołu prymasa Wojciecha Polaka. Jak ta zmiana wpłynie na funkcjonowanie KAI?

Bardzo szanuję redaktora Przeciszewskiego. Myślę, że mamy dobre relacje i dość często się widzimy. Doceniam wysiłek, jaki włożył w budowę i prowadzenie KAI. Już wcześniej zapowiadał, że zamierza przejść na emeryturę, więc jego odejście nie do końca było związane z kry-

tyką działań KEP. Mam nadzieję, że KAI będzie istniała nadal, bo trzydzieści minionych lat pokazało, że jest potrzebna. Jest tam dobry zespół dziennikarzy i nowe, kompetentne kierownictwo, jestem więc optymistą.

Nie obawia się ksiądz arcybiskup, że odejście Marcina Przeciszewskiego spowoduje rozpad KAI?

Podstawowym problemem, z jakim teraz boryka się KAI, jest brak pieniędzy. Jeśli miałbym się czegoś obawiać w związku z przyszłością agencji, to raczej tego, że nie będzie miała się z czego utrzymywać. W tej chwili na funkcjonowanie KAI łożą wszystkie diecezje, które jednocześnie mają tysiąc innych wydatków. Każdy oszczędza, jak może, i grosz, który ma wydać, ogląda po kilka razy. Szukamy rozwiązań. Daj Boże, że coś z tych poszukiwań wyjdzie. Oczywiście KAI nie może się od nikogo uzależnić, także od sponsorów. Musi być niezależną agencją, a nie czymkolwiek megafonem.

W tym roku szkolnym po raz pierwszy lekcje religii w szkołach odbywały się w wymiarze jednej godziny tygodniowo, obowiązkowo na pierwszej lub ostatniej lekcji.

To nie była nasza decyzja, zostaliśmy przez resort edukacji postawieni przed faktem dokonanym. Nikt z nami poważnie nie rozmawiał, nikt nas nie słuchał. Był rozkaz. Musieliśmy się dostosować i to zrobiliśmy, choć nie dostaliśmy nawet czasu na przygotowanie nowych podręczników adekwatnych do nowych realiów. Takie podejście resortu edukacji jest chyba wynikiem głębokiego niezrozumienia samej istoty nauczania religii w szkole. Jakiegoś archaicznego przekonania, że to jest coś nieważnego i niepotrzebnego, jakieś czary, jakieś gusła i wierzenia, więc można to potraktować jak rzecz zbędną. Takiego podejścia nie ma nigdzie w cywilizowanych społeczeństwach tzw. zachodniego świata. Jest to wszystko niesprawiedliwe i załatwione w złym stylu. Ale Kościół

w każdych warunkach będzie robił swoje. Bardziej intensywnie katecheza już pojawia się w parafiach, choć wciąż jest jej za mało. Mamy też nową podstawę programową, która posłuży za punkt wyjścia do opracowania przyszłych podręczników.

Uwzględnia ona nie tylko krytyczne uwagi dotyczące dotychczasowych programów nauczania religii w szkole.

Ksiądz arcybiskup zapowiedział rozpoczęcie synodu w archidiecezji warszawskiej. Skąd myśl, że archidiecezja go potrzebuje?

Po roku posługi w Warszawie pomyślałem, że to dobry moment, żeby porozmawiać o wielu ważnych sprawach dla naszego Kościoła. Zamierzam zaprosić do tej rozmowy nie tylko księży i parafian, ale też środowisko naukowe, dziennikarzy, samorządowców, polityków, a także ludzi, którzy w ostatnim czasie odeszli od Kościoła. Drugi powód jest taki, że zauważyłem, jak dobrze i poważną pracę zrobiono w archidiecezji w związku z tak zwanym synodem papieża Franciszka, który zresztą wciąż trwa. Chcę to, co zostało tam powiedziane, zebrać i iść z tym dalej. Trzeci powód, może najbardziej pragmatyczny, jest taki, że każdy synod ustala prawodawstwo danej diecezji. Nasze ma już ćwierć wieku. Wtedy diecezja wyglądała inaczej pod względem liczebnym i strukturalnym, inny był także kontekst społeczny, w którym działał Kościół.

Czy zdaniem księdza arcybiskupa udało się wprowadzić do krwioobiegu Kościoła w Polsce zalecenia synodu o synodalności?

Pamiętam, że kiedy byłem klerykiem, dużo się mówiło o tym, że trzeba wreszcie obudzić śpiącego olbrzyma, którym są ludzie świeccy. Po latach widzę gigantyczną zmianę, jeśli chodzi o aktywność świeckich w Kościele. Myślę, że coś podobnego dzieje się z synodalnością. To nie jest skok antylopy, raczej tempo żółwia, ale jednak idziemy naprzód.

Nowa era Parku Wodnego w Redzikowie. Kompleks zmienia się w Strefę 360

Patryk Czerwiński
Region

Park Wodny w Redzikowie przechodzi rebranding, czyli zmianę wizerunku marki i usług. Prezes OSiR Gminy Redzikowo oraz pełnomocnik zarządu ds. marketingu, mówią o modernizacji kompleksu, jakie prace zostały poczynione oraz o tym, jak zmienia się wizerunek całego Parku Wodnego.

Ośrodek Sportu i Rekreacji Gminy Redzikowo oficjalnie ogłosił zmianę wizerunku i nazwy kompleksu rekreacyjnego w Redzikowie. Będzie on funkcjonował jako „Strefa 360 Park Redzikowo”. Rebranding jest zwieńczeniem wieloletniej modernizacji obiektu i ma odzwierciedlać jego obecny, wielofunkcyjny charakter, który dawno wyszedł poza ofertę typowo basenową.

Modernizacja na finiszu

Jak poinformowała Magdalena Cholewińska, prezes Ośrodka Sportu i Rekreacji Gminy Redzikowo, kluczowe etapy modernizacji są zakończone. W ostatnim czasie oddano do użytku nowy hol główny z recepcją, przeniesiono tam gastronomię, a we wrześniu otwarto nową kregielnię, a kilka dni temu nastąpiło otwarcie sali zabaw „Wodna Planeta” dla najmłodszych na pierwszym piętrze obiektu. Modernizacje objęły także miejsca, których nie widać, jak system obsługi klienta czy system podbasenia.

Ostatnim, zaplanowanym na początek kwietnia 2026 roku etapem, będzie otwarcie nowego saunarium. Znajdzie się ono obok strefy basenowej i ma

być strefą kameralną oferującą m.in. saunę fińską, parową, bio oraz rodziną.

Inwestycje, o łącznej wartości około 5,4 mln zł, są realizowane ze środków pozyskanych z Polskiego Ładu oraz z budżetu spółki.

Od Parku Wodnego do Strefy 360

Zmiany infrastrukturalne pociągnęły za sobą zmianę wizerunkową.

- To było przemyślane działanie, które było związane z tym, że obiekt i cały nasz kompleks tak się zmienił dynamicznie, że mi jako marketingowcowi było ciężko zaprezentować tę ofertę pod brandem Park Wodny Redzikowo. Bo tak naprawdę od wielu lat to już nie jest Park Wodny, to jest kompleks rekreacyjny - wyjaśniła Ewa Rybicka, odpowiedzialna za marketing OSiR Gminy Redzikowo,

Nowa nazwa, czyli „Strefa 360 Park Redzikowo”, ma być „pojemna” i obejmować wszystkie obecne i przyszłe strefy aktywności. Nowe logo i hasła promocyjne (np. „Zabawa na okrągło”) mają podkreślać kompleksowość i całoroczny charakter oferty.

Statystyki i plany na przyszłość

Według danych OSiR Gminy Redzikowo, kompleks odwiedza rocznie około 200 tysięcy osób. Władze spółki liczą, że nowe inwestycje, takie jak kregielnia czy saunarium przyczynią się do wzrostu tej liczby. Jednocześnie trwa oczekiwanie na rozstrzygnięcie wniosku o dotację na ponad 3 mln zł, która miałaby zostać przeznaczona na dostosowanie pływalni dla osób ze szczególnymi potrzebami. ©P



Magdalena Cholewińska, prezes Ośrodka Sportu i Rekreacji w Redzikowie

Mężczyzna chciał zainwestować w kryptowaluty

Patryk Czerwiński
Słupsk

Mieszkaniec powiatu słupskiego zgłosił się do banku, aby wypłacić pieniądze. Chciał zainwestować w kryptowaluty, czym przyciągnął uwagę pracownika banku. 79-latkowi wytłumaczono, że jest oszukiwany.

Mężczyzna zobaczył ofertę w mediach społecznościowych, która dotyczyła inwe-

stycji w kryptowaluty. Mieszkaniec Słupska sam skontaktował się z oszustami, myśląc, że jest to rzetelna firma. Przez telefon dostał informację, aby wpłacić 850 złotych. Po pewnym czasie dostał swoje pierwsze zyski, które miały go zachęcić do dalszej „inwestycji”. Próba okazała się udana, bo 79-latek wpłacił kolejne kilka tysięcy złotych.

Następnie za namową rzekomego brokera udał się do banku, aby wypłacić więk-

szą kwotę pieniędzy. Zwróciło to uwagę pracownika banku, który zaniepokojony wezwał policję.

Kiedy funkcjonariusze z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą i Korupcją przyjechali na miejsce, wytłumaczyli mężczyźnie, że padł ofiarą oszustwa oraz na czym polega „oszustwo na inwestycje”.

- Przestępcy w sieci posuwają się do najróżniejszych metod. Mogą podawać się

na przykład za brokera, inwestora, żołnierza, lekarza, inżyniera, policjanta i informować nas, że korzystnie inwestujemy pieniądze lub że nasze oszczędności są zagrożone. Naszą czujność powinna wzbudzić sytuacja, gdy osoba, którą dopiero co poznaliśmy, proponuje nam szybki zysk lub oczekuje wysokich przelewów na wskazane konto - apelują funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

©P

REKLAMA

0011454990

ALUPROF
SYSTEMY ALUMINIOWE

MB-SKYLINE TYPE S

NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

PANORAMICZNE DRZWI PRZESUWNE w wariantcie szczelinowym



aluprof.com

Spór wokół wizyty dwóch radnych w schronisku dla zwierząt

Patryk Czerwiński
Słupsk

Wizytę radnych miejskich w słupskim schronisku dla zwierząt zakończył interwencyjny patrol policji i wzajemne oskarżenia. Radne Renata Stec i Beata Kątnik twierdzą, że ich prawo do kontroli obiektu zostało zablokowane. Zarząd schroniska odpowiada, że radne nie mają kompetencji do kontroli i że ich działania służyły tworzeniu sensacji w mediach społecznościowych.

Słupskie radne Renata Stec i Beata Kątnik poinformowały, że ich poniedziałkowa wizyta w schronisku dla zwierząt (22 grudnia) miała na celu sprawdzenie warunków, w jakich przebywają zwierzęta przed świętami oraz poznanie nowej lekarz weterynarii. Jak relacjonują, przy wejściu do schroniska spotkały się z żądaniem złożenia formalnego wniosku, na co nie wyraziły zgody, powołując



Schronisko dla zwierząt w Słupsku

się na art. 24 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym.

- Chcę wypełniać swój mandat, który otrzymałam od mieszkańców i jeżeli jest mi to blokowane, są organy, które są odpowiednie, żeby mi w tym pomóc - mówi Renata Stec, radna Rady Miejskiej

W efekcie wezwano policję. Po dwóch godzinach negocjacji ogólny obchód terenu radnym udało się przeprowadzić, jednak - według nich - do pomieszczeń z boksami i karmą wpuszczono tylko policjanta z pracownikami schroniska, a same radne nie zostały wpuszczone.

W swoim komunikacie zadają pytanie, dlaczego wykonując mandat społeczny radne są traktowane jak „nieproszeni goście” w placówce, której prowadzenie jest zadaniem własnym gminy.

- Tak naprawdę to wyszło od mieszkańców, od byłych

wolontariuszy, od byłych pracowników i obecnych w schronisku. Są bardzo zaniepokojeni, stąd nasza wizyta - twierdzi radna Stec. - Na pewno tematu nie zostawimy, bo mamy bardzo dużo materiałów, bardzo dużo informacji, które nas bardzo niepokoją, więc chcemy to skonfrontować, sprawdzić i podjąć dalsze czynności.

Odpowiedź schroniska

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce odział w Słupsku, które prowadzi schronisko, napisał oświadczenie w odpowiedzi na zarzuty. Podkreśla, że jako organizacja pozarządowa nie podlega bezpośredniej kontroli radnych, a jej praca jest regularnie nadzorowana przez uprawnione instytucje: Powiatowego Lekarza Weterynarii (kontrola dobrostanu) oraz audyt finansowy z udziałem przedstawicieli miast i gmin współfinansujących schronisko.

Zarzuca radnym, że ich celem nie była troska o zwierzęta,

lecz „znalezienie haka” i promocja własnych osób w mediach społecznościowych, o czym - według zarządu ZTOZ, miały świadczyć częste sprawdzanie statystyk postów podczas wizyty.

- Dla tych pań ważna jest sensacja i udostępnienia na Facebooku. Jako Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce o. Słupsk nie godzimy się na takie działania. Uniemożliwiają one prawidłowe funkcjonowanie schroniska i zamiast skupiać się na pracy ze zwierzętami musimy poświęcać czas na wymagania pań Radnych - pisze schronisko na swoim profilu

Schronisko zaprzecza, jakoby miało coś ukrywać, wskazując na codzienne wizyty wolontariuszy i otwartość obiektu. Kończy apelem o zaprzestanie „hejtu” i zaprasza do merytorycznej współpracy, która ich zdaniem służyłaby lepiej podopiecznym niż publiczny spór.

©@

Taki jest budżet Słupska na 2026 rok. Jakie inwestycje zaplanowano?

Wojciech Lesner
Słupsk

Kontynuacja budowy miejskiego ringu, uzbrojenie terenów inwestycyjnych i modernizacja kolejnych ulic - to najważniejsze zadania zapisane w projekcie budżetu Słupska na przyszły rok. Na inwestycje miasto planuje przeznaczyć około 250 mln złotych.

Ponad 2 mln złotych przewidziano na budowę ścieżek rowerowych wzdłuż ulicy Poznańskiej i Kaszubskiej, a 1,7 mln złotych ma pozwolić na wyczekiwaną przez mieszkańców modernizację ulicy Sułkowskiego. Realizowana będzie także przebudowa ulicy Portowej (na fragmencie od ulicy Bałtyckiej do Wernera, łączny koszt to pra-



W przyszłym roku na uzbrojenie terenów inwestycyjnych w północnej części miasta przewidziano ok. 65 mln zł

wie 8 mln złotych). Zarezerwowano także blisko 2,8 mln złotych jako zabezpieczenie wkładu własnego dla budowy ulic na os. Zachód - chodzi o ulice Szpilewskiego, Lennona, Wodeckiego, Nalepy i odcinek ul. Banacha.

Realizowana ma być także zapowiadane od dawna uzbro-

jenie terenów inwestycyjnych w północnej części miasta. Na tę inwestycję w przyszłorocznym budżecie przewidziano ok. 65 mln złotych. Dostosowane pod potrzeby przedsiębiorców mają zostać także tereny po wschodniej części Słupska. To koszt około 61 mln

złotych (z przyszłorocznego budżetu na ten cel przeznaczone zostanie 24,5 mln zł) Co ważne, w ramach inwestycji przewidziana jest m.in. modernizacja ulicy Gdynskiej, a także połączenie jej z ul. Inwestycyjną.

Ponadto, pół miliona złotych w przyszłorocznym budżecie przeznaczone zostanie na opracowanie dokumentacji projektowej dotyczącej budowy nowej hali widowiskowo-sportowej w Słupsku (łączny koszt przygotowania dokumentów ma wynieść milion złotych), planowana jest także budowa pełnowymiarowego boiska treningowego przy stadionie Gryfa. Z kolei na termomodernizację wielorodzinnych budynków komunalnych zapisano w przyszłorocznym budżecie 6,7 mln złotych. Oprócz tego przewidziano realizację m.in. projektów, które zwyciężyły w budżecie obywatelskim - chodzi np. o rozbudowę parku przy ul. Wazów, parku im. Witkacego, czy budowę chodnika na ul. Lelewela.

©@

KRÓTKO

REGION

W Darłowie policjanci zwrócili uwagę na pojazd Audi A3, który nie miał podświetlonej tablicy rejestracyjnej. Mundurowi postanowili zatrzymać kierującego do kontroli drogowej.

- Od razu zauważyli, że 46-letni kierowca zachowywał się nienaturalnie i był bardzo zdenerwowany. Po zbadaniu jego alkomatem okazało się, że był trzeźwy, jednak badanie narkotesterem wykazało, że jest pod działaniem marihuany. Powodem zdenerwowania mężczyzny był także

fakt, że posiadał przy sobie środki odurzające - mówi asp. sztab. Kinga Warczak z policji w Sławnie. - Ponadto wyszło na jaw, że mężczyzna posiada sądowy zakaz kierowania pojazdami obowiązujący do lutego 2026 roku, a pojazd nie ma aktualnych badań technicznych oraz ubezpieczenia.

Policjantka dodaje, że od mężczyzny pobrano krew do szczegółowych badań na zawartość narkotyków w organizmie. Wkrótce za popełnione czyny odpowie przed sądem. TT

0011456137

Wyrazy głębokiego współczucia
Sebastianowi Stasiołkowi
z powodu śmierci

Taty



składają Zarząd i Pracownicy Grupy kapitałowej JANTAR
Sp. z o.o. w Słupsku

0011455883

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani Beacie Ślusarskiej
z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezes, Wiceprezes, Dyrektor, Sędziowie
i pracownicy Sądu Okręgowego w Słupsku

REKLAMA CHARYTATYWNA

0611434837



Będą nowe loty. Nad lazururowe wybrzeże latem, zimą na narty

Andrzej Gurba
Gdańsk

Linia WizzAir, największy lotniczy przewoźnik gdańskiego lotniska, ogłosiła uruchomienie nowego połączenia z portu im. Lecha Wałęsy. Będą też inne nowości w lotniczej siatce lotów.

Od przyszłego roku pasażerowie będą mogli latać z Gdańska do chorwackiej Rijeki. Przewoźnik WizzAir właśnie zapowiedział uruchomienie tej trasy. Będzie to kolejne połączenie z portu im. Lecha Wałęsy do miast chorwackiej riwieri, po lotach do Splitu i Zadaru.

Pierwszy lot na trasie Gdańsk - Rijeka odbędzie się 9 czerwca 2026 r. Wizz Air zaplanował dwa loty w tygodniu, we wtorki i soboty. Z Gdańska samoloty będą startowały o godz. 6.30, a z Rijeki o godz. 13.35. Loty po-

trwają 1 godzinę 55 minut. Ceny z Gdańska będą zaczynały się od 219 zł, a z Rijeki od 25 euro.

Zaznaczmy, Rijeka to trzecie co do wielkości miasto w Chorwacji i jednocześnie największy port morski w kraju. Położone jest w północno-zachodniej części Chorwacji, nad Zatoką Kvarnerską Morza Adriatyckiego. Miasto charakteryzuje się klimatem śródziemnomorskim i stanowi popularną bazę wypadową do zwiedzania okolicznych wysp (Krk, Cres, Rab), a także półwyspu Istria. W samej Rijeci atrakcjami są m.in.: Promenada Korzo, Zamek Trsat, Wieża Zegarowa i Katedra świętego Wita.

Inne połączenia w siatce lotów

To nie koniec informacji dotyczących nowych połączeń z gdańskiego lotniska. 25 grudnia 2025 r. Wizz Air zainauguruje loty z Gdańska

do Popradu, słowackiego ośrodka narciarskiego w Tatrach. W czwartki samoloty będą startowały o godz. 10.55 (lądowanie o godz. 12.15), a w niedzielę o godz. 18.10 (lądowanie o godz. 19.30). Ceny biletów od 84 zł. Z Popradu do Gdańska zaplanowano loty o godz. 12.50 (czwartki) i o godz. 20.05 (niedziele). Ceny biletów zaczynają się od 19 euro.

W maju i czerwcu 2026 r. Wizz Air uruchomi pięć następnych kierunków.

Od 1 maja 2026 r. z Gdańska samoloty będą latać do Tallina, stolicy Estonii, pięć razy w tygodniu (ceny biletów od 109 zł).

Tego samego dnia ruszy połączenie do Aten. Samoloty będą do stolicy Grecji latać trzy razy w tygodniu (ceny biletów kształtują się od 209 zł).

Natomiast od 2 maja 2026 r. będzie można polecieć do francuskiej, śródziem-

nomorskiej Nicei, perły Lazururowego Wybrzeża. Loty będą się odbywały cztery razy w tygodniu (ceny biletów od 179 zł). Również od 2 maja przyszłego roku ruszy połączenie lotnicze Gdańsk-Wilno. Podobnie jak do Nicei, loty będą odbywały się cztery razy w tygodniu. Ceny biletów zaczynają się od 79 zł. Natomiast od 7 czerwca 2026 r. rozpocznie funkcjonowanie linia Gdańsk - Podgorica. Samoloty będą latać do stolicy Czarnogóry cztery razy w tygodniu (ceny biletów od 219 zł). Dodajmy, od końca października tego roku, Wizz Air lata z Gdańska do Madrytu (ceny biletów od 191 zł) oraz do Katanii (ceny biletów od 165 zł). Połączenia obsługiwane są trzy razy w tygodniu. Wcześniej uruchomiono też połączenie do stolicy Rumunii, Bukaresztu.

Kolejne lotnicze rekordy

Zaznaczmy, w ciągu trzech kwartałów 2025 roku gdańskie lotnisko gościło w sumie 5 669 130 pasażerów. To więcej o 10,6 procent niż w tym samym okresie 2024 roku. Operacji lotniczych było 46 878, o 7,2 proc. więcej niż rok temu. Rekordowe są dane dotyczące wypełnienia samolotów na poziomie 83,8 proc. To



Od przyszłego roku pasażerowie będą mogli latać z Gdańska do chorwackiej Rijeki. Będą też inne połączenia, m.in. do stolicy Grecji

najwięcej w historii gdańskiego lotniska.

Silnikiem głównym, który napędza nasz rozwój, to realizowane przez linie Wizz Air i Ryanair połączenia regularne. Konsekwencją tego jest m.in. zapowiedź Wizz Aira, że dołoży do swojej bazy w Gdańsku kolejny, dziewiąty samolot. Ponadto mamy najwyższy wskaźnik wypełnienia samolotów w historii spółki, co oznacza, że przewoźnicy będą w Gdańsku lokowali nowe połączenia i nowe samoloty - mówi Tomasz Kloskowski prezes

Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

Wśród najpopularniejszych kierunków, które w 2025 roku wybierali pasażerowie, nie ma zmian w kolejności w porównaniu do poprzednich lat. Najwięcej osób podróżowało na trasie Gdańsk-Londyn (409 465), Gdańsk-Oslo (370 872) i Gdańsk-Kopenhaga (323 314). Co ciekawe, W obsłudze towarów i poczty w gdańskim porcie w ciągu dziewięciu miesięcy 2025 roku obsłużono 8 053 ton cargo.

© P

REKLAMA

0011454788



Nadleśnictwo Ustka

Nadleśnictwo Ustka jest zainteresowane zakupem lasów i gruntów przeznaczonych do zalesienia.

Interesują nas grunty:

- oznaczone w ewidencji gruntów jako las (Ls),
- przeznaczone w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego do zalesienia,
- dla których została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu – zalesienia,
- bezpośrednio przylegające do innych gruntów będących w zarządzie Nadleśnictwa Ustka,
- posiadające uregulowany stan prawny.

Kontakt: ustka@szczecinek.lasy.gov.pl

lub 59 81 44 000

REKLAMA

0011455131

AUTOPROMOCJA

Prezydent Miasta Słupska

informuje, że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupska, przeznaczonych do:

* sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 6 przy ul. Kółkajtaja 8,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Gdańskiej 7,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 6A przy ul. Kółkajtaja 12,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Słonecznej 18,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 3 przy ul. Słonecznej 19,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Henryka Pobożnego 9,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Fryderyka Chopina 11,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 9 przy ul. Fryderyka Chopina 11,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 12 przy ul. Fryderyka Chopina 11,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Adama Mickiewicza 23,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 5 przy ul. Mikołaja Kopernika 34B,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 3 przy ul. Juliana Niemcewicza 8a,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 7 przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego 32,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego 32,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 9 przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego 32,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 4 przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego 33,

* sprzedaży w formie przetargu ustnego ograniczonego:

- działki nr 620/1 w obr. nr 0012,
- działki nr 620/2 w obr. nr 0012,

* zbycia w formie aportu:

- działki nr 989 w obr. nr 0010 przy ul. prof. Stanisława Herbsta,

* oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:

- działki nr 2/63 w obr. nr 0020 przy ul. Leśnej,
- działki nr 589/4 w obr. nr 0003 przy ul. Sportowej,
- działki nr 862/13 w obr. nr 0006 przy ul. Marii Konopnickiej 12

* oddania w najem w trybie przetargu ustnego ograniczonego:

- lokalu niemieskalnego w budynku o nr ewid. 2869 przy ul. Bolesława Prusa 8 (dz. nr 387 obr. 0006)
- lokalu użytkowego na poziomie parteru przy ul. MKS Cieśliki 2 (dz. nr 1846 obr. 0006),
- lokalu użytkowego na poziomie parteru przy ul. Władysława Jagiełły 1 (dz. nr 145/8 obr. 0013).

GŁOS
POMORZA

Wtorek
się liczy

Kup dziennik
ze Strefą Biznesu

gp24.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

TATRY

Polscy turyści uratowali Węgra

Polscy turyści, schodzący w sobotę Doliną Mięguszo-wiecką po słowackiej stronie Tatr, usłyszeli wołanie o pomoc. Jak się okazało, 21-letni obywatel Węgier utknął na skalnym filarze w rejonie Żabich Stawów. Grupa Polaków powiadomiła Horską Zachranną Službu (HZS). Na miejsce wysłano śmigłowiec z ratownikami, którzy desantowali się w pobliżu uwieszonego turysty.

Ratownicy ustalili, że mężczyzna opuścił znakowany szlak, który obecnie objęty

jest sezonowym zamknięciem, i znalazł się w trudnym, silnie eksponowanym terenie. Nie miał odpowiedniego sprzętu alpinistycznego i utknął na skalnym filarze. Początkowo pomocy udzielił mu inny wspinacz, który spróbował go w bezpieczniejsze miejsce, jednak w zimowych warunkach nie był w stanie kontynuować asekuracji. Ostatecznie Węgier został ewakuowany technikami lotniczymi - na podwieszeniu pod śmigłowcem. Nie odniósł obrażeń.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE

Prezydent Nawrocki w Poznaniu



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

- Inspirujemy się Wielkopolską i wspaniałym Poznaniem w całej Polsce, bo to Wielkopolska dała nam przykład, jak zwyciężać - powiedział w sobotę w Poznaniu prezydent RP Karol Nawrocki podczas głównych obchodów Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

TARNÓW

Umowy ws. sprzętu dla wojska

Na 30 grudnia zapowiedziano podpisanie umowy na dokapitalizowanie Zakładów Mechanicznych w Tarnowie i umowy o współpracy między WB Electronics S.A. i Hanwha Aerospace Co. Ltd.

Podpisanie obu tych umów Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział we wpisie w mediach społecznościowych. Oceniał on, że ostatnie

dni 2025 r. to „bardzo dobre wiadomości dla bezpieczeństwa Polski, naszej gospodarki i budowania nowych zdolności przemysłu zbrojeniowego”.

„To ważny etap dla rozwoju zdolności produkcyjnych firmy, która dostarcza sprzęt dla Wojska Polskiego” - czytamy m.in. we wpisie szefa MON na platformie X.

NOWY ZWYCZAJ

„Bożonarodzeniowa stajenka to niejedyny nowy zwyczaj wprowadzony przez Prezydenta Karola Nawrockiego. 1 stycznia 2026 o 12:00, a następnie w każdą sobotę o 12:00, będzie uroczystie zmieniana flaga powiewająca nad Pałacem Prezydenckim. Flaga zdjęta z masztu będzie przekazywana wspólnotom lokalnym w całej Polsce” - przekazał na platformie X szef Gabinetu Prezydenta RP Paweł Szefermaker.

”

Nasz główny konkurent mnie wziął sobie jako główny obiekt ataku, bo atakuje się tego, kogo się boi najbardziej

Mateusz Morawiecki, były premier, polityk PiS

Wielki protest rolników w ponad 100 miejscach kraju

Michał Perzanowski
Polska

30 grudnia rolnicy w całej Polsce zapowiadają wielki protest. Wyjadą na drogi, aby wyrazić swój sprzeciw wobec planowanej umowy między Unią Europejską a krajami Mercosur.

Umowa UE - Mercosur miała otworzyć rynki krajów Mercosur na europejski przemysł, a w zamian wprowadzić preferencyjne cła na produkty rolne z Ameryki Południowej, takie jak wołowina, drób, nabiał, cukier i etanol.

Polscy rolnicy sprzeciwiają się tej umowie, bo boją się, że po jej podpisaniu na europejski rynek trafi dużo produktów z Ameryki Południowej, które nie podlegają kontrolom jakości, przez co są również tańsze od europejskich. Obawiają się, że ich produkty staną się droższe w porównaniu do importowanych, przez co stracą klientów i pieniądze. Dla nich to groźba mniejszych zarobków i trudniejszej konkurencji.

- Wychodzimy na ulice, aby sprzeciwić się tej umowie. Żądamy, by rząd RP stanął po stronie polskich rolników i obywateli, a nie taniego importu, który zagraża naszemu bezpieczeństwu żywnościowemu - podkreślają przedstawiciele Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników (OOPR).

30 grudnia w godzinach 10.00-15.00 na drogach i wiaduktach pojawią się oznakowane cią-



FOT. PAMEŁ RELIKOWSKI/POLSKA PRESS

„Wychodzimy na ulice, aby sprzeciwić się umowie UE - Mercosur” - napisali rolnicy z OOPR

gniki i inne maszyny rolnicze. Jak przekonują organizatorzy, protest ma przybrać formę informacyjną z pokojowym nastawieniem.

Inicjatywa nabiera siły z każdym dniem. Na specjalnej mapie pojawiło się już prawie 140 miejsc w całej Polsce, a lista stale rośnie. Rolnicy podkreślają, że sprawa dotyczy nie tylko ich przetrwania, lecz bezpieczeństwa żywnościowego wszystkich Polaków.

Organizatorzy ostrzegają, że udział w akcji może wiązać się z utrudnieniami na drogach.

OOPR opublikowało mapę z protestami w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. 26 grudnia

to też święto świętego Szczepana (pierwszego chrześcijańskiego męczennika). W wielu polskich kościołach święcono owies - ten sam, który wiosną trafi na pola. - To symbol ciągłości pracy, wiary i polskiej tradycji wiejskiej. W święta stoły uginały się od potraw przygotowanych z naszych pól. Wszystko to pochodzi z pracy polskiej wsi. I właśnie o to walczymy - dodali rolnicy.

Polska sprzeciwia się podpisaniu umowy. Premier Donald Tusk podkreślił, że przesunięcie głosowań na styczeń daje Komisji Europejskiej czas na przygotowanie dodatkowych zabezpie-

czeń dla rolników. Minister rolnictwa Stefan Krajewski zaznaczył, że rząd będzie dalej walczyć o interesy polskiego rolnictwa. Apelowal do innych państw, by dołączyły do mniejszości blokującej umowę.

- Apeluję do rządów Włoch, Austrii, Holandii, Irlandii, Węgier, Czech, Słowacji, Rumunii i Grecji o dołączenie do mniejszości blokującej i zatrzymanie umowy z Mercosurem. Jeszcze nie jest za późno. Mamy liczby, mamy argumenty, mamy moralną rację - przekonywał minister Stefan Krajewski.

Podobne stanowisko prezentują Francja i Włochy. Premier Włoch Giorgia Meloni żąda dodatkowych gwarancji dla sektora rolnego, a francuscy ministrowie wspierają działania zmierzające do ograniczenia negatywnych skutków porozumienia.

Protesty przeciwko umowie odbyły się także w Brukseli. Tysiące rolników z 27 krajów UE, w tym z Polski, Włoch i Francji, domagały się ochrony swojego rynku i jakości produkowanej żywności. Rolnicy sprzeciwiają się m.in. stosowaniu procedury pisemnej do przyjęcia klauzul ochronnych, argumentując, że tak ważne decyzje wymagają szerszej debaty.

Decyzja o podpisaniu umowy handlowej między Unią Europejską a blokiem krajów Mercosur - Argentyną, Brazylią, Paragwajem, Boliwią i Urugwajem - została przesunięta na 12 stycznia 2026 roku.

Meżczyzna podejrzany o udział w bójce, w której śmierć poniósł 18-latek, został aresztowany na trzy miesiące

Karolina Wrońska
Podlaskie

Sąd zgodził się na trzy miesiące aresztu dla jednego z mężczyzn podejrzanych o udział w bójce przed dyskoteką w miejscowości Wnory-Wiechy, gdzie wskutek obrażeń zmarł 18-latek.

Policja informację o leżącym przed dyskoteką 18-latku z obrażeniami głowy otrzymała w nocy z czwartku na piątek.

Do poszkodowanego wezwano ratowników medycznych, ale życia chłopaka nie udało się uratować.

W związku ze zdarzeniem zatrzymano dwóch 21-letnich mężczyzn. W sobotę prokuratura postawiła im zarzuty.

Jeden z nich usłyszał zarzut udziału w bójce i spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w wyniku czego nastąpiła śmierć pokrzywdzonego. Drugi z mężczyzn ma zarzut udziału w bójce.

Jak poinformował w niedzielę rano rzecznik podlaskiej policji Tomasz Krupa, sąd zgodził się na trzy miesiące aresztu dla pierwszego z podejrzanych, któremu grozi dożywocie. Drugi ma dozór policji, poręczenie majątkowe i zakaz kontaktowania się z innymi podejrzanymi. 21-latkowi grozi do pięciu lat więzienia.

Ze wstępnych ustaleń śledztwa wynika, że w bójce uczestniczyli młodzi mężczyźni z powiatu wysokomazowieckiego

i powiatu ostrołęckiego (woj. mazowieckie). W sobotę rzecznika Prokuratury Okręgowej w Łomży Dorota Leszczyńska informowała, że pokrzywdzony po zadanym mu ciosie uderzył głową o betonowe podłoże, doznając m.in. obrzęku mózgu, co spowodowało jego zgon.

Prokurator poinformowała też wtedy, że czynności w tej sprawie są w toku i kolejne zatrzymania nie są wykluczone. PAP

Nie żyje słynna aktorka Brigitte Bardot. Zmarła w wieku 91 lat

Marcin Koziestański
Francja

W wieku 91 lat zmarła ikona francuskiego kina Brigitte Bardot. Zagrała w ponad 50 filmach. Do historii kina przeszła jej rola w filmie „I Bóg stworzył kobietę”.

W wieku 91 lat zmarła legendarna francuska aktorka Brigitte Bardot – podała w niedzielę AFP, powołując się na oświadczenie wydane przez Fundację Brigitte Bardot. Aktorka została ogłoszona ikoną kobiecości lat 60. XX wieku. W ostatnich latach była zagorzałą obrończynią praw zwierząt.

„Fundacja Brigitte Bardot z ogromnym smutkiem ogłasza śmierć swojej założycielki i prezeski, Brigitte Bardot, światowej sławy aktorki i piosenkarki, która

postanowiła porzucić swoją wielką karierę, aby poświęcić życie i energię dobrostanowi zwierząt oraz swojej Fundacji” – czytamy w oświadczeniu.

Nie podano daty ani miejsca śmierci.

Bardot zakończyła karierę aktorską ponad 50 lat temu. Zagrała w ponad 50 filmach, do historii kina przeszła jej kreacja w filmie „I Bóg stworzył kobietę” z 1956 r.

W latach 90. Bardot radykalizowała swoje poglądy polityczne. Poślubiła Bernarda d'Ormale, doradcę Jean-Marie Le Pena, a publicznie popierała polityków Frontu Narodowego.

Jednocześnie publikowała kontrowersyjne poglądy dotyczące imigrantów, muzułmanów i osób LGBTQ+, co doprowadziło do wyroków sądowych i licznych skandali. PAP



Brigitte Bardot zakończyła karierę aktorską ponad 50 lat temu i poświęciła się obronie praw zwierząt

Rok szkolenia wojskowego dla młodych Brytyjczyków

Anna Nagel
Wielka Brytania

Brytyjskie ministerstwo obrony poinformowało, że na początku 2026 r. rozpocznie rekrutację osób poniżej 25. roku życia, które wezmą udział w rocznym, płatnym szkoleniu wojskowym.

Program pilotażowy obejmie 150 osób, ale resort liczy, że docelowo będzie to ponad 1 tys. osób.

Jak stwierdził w oświadczeniu minister obrony John Healey, ten program „gap year” (rocznej przerwy), „pozwoli młodym Brytyjczykom zdobyć niesamowite umiejętności i wziąć udział w szkoleniach” oferowanych przez zawodowe siły lądowe (British Army), Królewską Marynarkę Wojenną (Royal Navy) i Królewskie Siły Powietrzne (RAF). Minister dodał, że działa-

nie to ma za zadanie „przywrócić więź między naszym społeczeństwem a siłami zbrojnymi, a także promować całościowe podejście do obronności naszego kraju”.

Według resortu zdobyte umiejętności pomogą młodym Brytyjczykom „odnieść sukces zarówno w karierze wojskowej, jak i cywilnej”. Osoby, które zakończą roczny kurs, będą mogły zdecydować, czy pozostać w wojsku.

Brytyjski program opiera się na podobnym kursie, realizowanym od ponad dekady przez Australijskie Siły Obronne, z którego mogą korzystać młodzi ludzie w wieku od 17 do 24 lat.

Inne państwa europejskie, w tym Francja i Niemcy, niedawno przywróciły pewną formę dobrowolnej służby wojskowej w odpowiedzi na zagrożenie ze strony Rosji. PAP

Spotkanie Trumpa z Zelenskim w „zimowym Białym Domu”

Karolina Wrońska
USA

Wczorajsze spotkanie prezydentów USA i Ukrainy odbyło się w posiadłości i prywatnym klubie Donalda Trumpa Mar-a-Lago. Wielokrotnie przyjmował on tam przywódców różnych państw.

Posiadłość, należąca do Trumpa od 1985 r., znajduje się w kurorcie West Palm Beach na południu Florydy. Nazwę – po hiszpańsku „od morza do jeziora” – zawdzięcza swojemu położeniu między Atlantykiem i laguną Lake Worth Lagoon. Wybudowana w hiszpańskim stylu kolonialnym willa ma już niemal 100 lat. Postawiła ją tam w latach 20. XX wieku ówczesna najbogatsza kobieta Ameryki, Marjorie Merriweather Post, córka C. W. Posta, założyciela koncernu General Foods, znanego z produkcji płatków śniadaniowych. Choć początkowo willa miała służyć jako zimowa rezydencja Post, to ona pierwsza pomyślała o Mar-a-Lago jako o potencjalnej zimowej rezydencji prezydentów USA. W tym celu posiadłość została przekazana po jej śmierci w 1973 r. państwu wej Służbie Parków Narodowych. Ze względu na koszty utrzymania nie spełniła wówczas tego celu, a Kongres zwrócił posiadłość fundacji Postów w 1980 r. Pięć lat później odkupił ją właśnie Donald Trump, wówczas playboy milioner. Wymusił przy tym sprzedaż willi po niższej od żądanej ceny,



Wczorajsze spotkanie prezydentów Ukrainy i Stanów Zjednoczonych odbyło się w posiadłości Donalda Trumpa na południu Florydy

kupując wcześniej działkę tuż obok Mar-a-Lago i grożąc tam wzniesieniem domu zasłaniającego widok na Ocean Atlantycki.

W czasie swojej pierwszej kadencji prezydent Trump wielokrotnie gościł tam światowych przywódców. Tam właśnie odbyło się jego pierwsze spotkanie z przewodniczącym ChRL Xi Jinpingiem w 2017 roku. Przyjmował tam również premiera Japonii Shinzo Abego czy prezydenta Brazylii Jaira Bolsonaro.

W Mar-a-Lago Trump przyjmował też zagranicznych dygnitarzy również przed objęciem władzy po raz drugi. Jako prezy-

dent elekt spotykał się tam m.in. z premier Włoch Giorgiā Meloni oraz premierem Węgier Viktorom Orbanem. Wstępnie planowana była też wizyta prezydenta RP Andrzeja Dudy, choć ostatecznie nigdy do niej nie doszło.

Od objęcia władzy po raz drugi Trump przestał przyjmować

Wołodymyr Zełenski będzie pierwszym przywódcą, którego Trump oficjalnie przyjmie w Mar-a-Lago jako 47. prezydent USA

zagranicznych przywódców w Mar-a-Lago. W marcu prezydent USA spotkał się co prawda z prezydentem Finlandii Alexanderem Stubbem podczas gry w golfa na pobliskim polu golfowym w West Palm Beach, lecz rozmowa odbyła się bez obecności kamer i formalnego protokołu. Wołodymyr Zełenski będzie więc pierwszym przywódcą, którego Trump oficjalnie przyjmie w Mar-a-Lago jako 47. prezydent USA. Nie będzie jednak ostatnim, bo już w poniedziałek do willi zawita premier Izraela Benjamin Netanjahu. PAP

ONZ, USA i Chiny z zadowoleniem przyjęły zawieszenie broni między Tajlandią i Kambodżą

Karolina Wrońska
Tajlandia, Kambodża

ONZ oraz władze USA i Chin w oficjalnych komunikatach z zadowoleniem przyjęły w sobotę ogłoszone nad ranem porozumienie o zawieszeniu broni między Tajlandią i Kambodżą.

W ocenie sekretarza generalnego ONZ Antonio Guterresa porozumienie władz w Bangkoku i Phnom Penh to krok w stronę „trwałego pokoju”.

„To pozytywny krok w kierunku złagodzenia cierpień ludności cywilnej, zakończenia trwających działań wojennych i stworzenia warunków sprzyjających ustanowieniu trwałego pokoju” – głosi oświadczenie przekazane przez rzecznika sekretarza generalnego ONZ Stephane’a Dujarrica.



Podczas starć ponad milion osób wysiedlono

W osobnym komunikacie zadowolenie z ogłoszonego porozumienia wyraził Wysoki Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka Volker Tuerk. „Dotknięte (konfliktem) społeczności i migranci muszą otrzymać wszelką niezbędną pomoc, aby bezpiecznie

powrócić do swoich domów” – przekazało biuro komisarza we wpisie na platformie X.

Szef amerykańskiej dyplomacji Marco Rubio także z zadowoleniem przyjął zawarcie nowego zawieszenia broni między Tajlandią a Kambodżą. W specjalnym oświadczeniu zaapelował o natychmiastowe wcielenie w życie postanowień zawartej umowy.

Ministerstwo spraw zagranicznych Chin obok wyrazów zadowolenia z ogłoszonego porozumienia poinformowało też o zaplanowanych na niedzielę i poniedziałek rozmowach szefa chińskiej dyplomacji Wanga Yi z jego odpowiednikami z Tajlandii i Kambodży. To „pokazuje, że dialog i konsultacje są praktycznymi i skutecznymi sposobami rozwiązywania złożonych sporów” – napisało w komunikacie chińskie MSZ.

W spotkaniu Wanga Yi z szefem MSZ Tajlandii Sihasakiem Phuangketkeowem i kambodżańskim ministrem spraw zagranicznych Prakiem Sokhonem, które ma się odbyć w prowincji Yunnan w południowo-zachodnich Chinach, mają też uczestniczyć przedstawiciele armii wszystkich trzech państw. Jednocześnie Pekin zadeklarował gotowość dalszej mediacji w negocjacjach między Tajlandią i Kambodżą.

Ogłoszone w sobotę, drugie w ostatnich miesiącach, zawieszenie broni, które weszło w życie w południe czasu lokalnego (godz. 6 czasu polskiego) i ma obowiązywać przez 72 godziny, kończy trwające około trzech tygodni intensywne starcia graniczne. Według oficjalnych danych zginęło w nich co najmniej 47 osób, a ponad milion zostało wysiedlonych. PAP

Wielkie zmiany w języku polskim: nowe zasady ortografii już od stycznia 2026 roku

Robert Migdał
Język polski

Drodzy Polacy, szanowni lublinianie (w 2025 roku pisani jeszcze małą literą, od 2026 już wielką) - czekają nas zmiany. I to wielkie, tak wielkie jak litery, którymi od przyszłego roku będziemy pisać np. nazwy mieszkańców osiedli, wsi i miast (Wrocławianin, Chełmianin, Zamościanin, Wałbrzyszanin...). Co jeszcze zmieni się w zasadach polskiej ortografii?

Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, która to decyduje o tym, jak należy poprawnie pisać po polsku, uchwaliła zmiany zasad ortografii, które będą obowiązywały od 1 stycznia 2026 roku.

Po co ta rewolucja?

Rada uznała, że wprowadzenie tych zmian, dotyczących wyłącznie tzw. konwencyjnych zasad pisowni, przyniesie korzyść w postaci uproszczenia i ujednolicenia zapisu poszczególnych grup wyrazów i połączeń, eliminacji wyjątków, a także likwidacji przepisów, których zastosowanie jest z różnych powodów problematyczne, np. wymaga od piszącego zbyt drobiazgowej analizy znaczeniowej tekstu. To zaś przyczyni się do zmniejszenia liczby błędów językowych oraz - być może - umożliwi piszącym skupienie się na innych niż ortograficzne aspektach poprawności tekstu - tłumaczy swoją decyzję Rada.

Oto zmiany zasad pisowni polskiej, obowiązujące od 1 stycznia 2026 r.

1. Pisownia wielką literą nazw mieszkańców miast i ich dzielnic, osiedli i wsi, np.: Warszawianin, Zgierzianin, Ochocianka, Mokotowianin, Nowohucianin, Chochołowianin.

Dopuszczenie alternatywnego zapisu (małą lub wielką literą) nieoficjalnych nazw etnicznych, takich jak kitajec lub Kitajec, jugol lub Jugol, angol lub Angol, żabojad lub Żabojad, szkop lub Szkop, makaroniarz lub Makaroniarz.

2. Wprowadzenie pisowni wielką literą nie tylko nazw firm i marek wyrobów przemysłowych, ale także pojedyn-

czych egzemplarzy tych wyrobów (samochód marki Ford i pod oknem zaparkował czerwony Ford).

3. Wprowadzenie rozdzielnej pisowni części -bym, -byś, -by, -byśmy, -byście ze spójnikami, np. Zastanawiam się, czy by nie pojechać w góry.

4. Ustanowienie bezwyjątkowej pisowni łącznej nie- z imiesłowami odmiennymi (bez względu na interpretację znaczeniową: czasownikową lub przymiotnikową), tj. zniesienie wyjątku zezwalającego na „świadomą pisownię rozdzielną”.

5. Ujednolicenie zapisu (małą literą) przymiotników tworzonych od nazw osobowych, zakończonych na -owski, bez względu na to, czy ich interpretacja jest dzierżawcza (odpowiadają na pytanie czyj?), czy też jakościowa (odp. na pytanie jaki?), np. dramat szekspirowski, epoka zygmuntowska, koncert chopinowski, koncepcja wittgensteinowska, wiersz miłoszowski.

Przymiotniki tworzone od imion (rzadziej od nazwisk),

zakończone na -owy, -in(-yn), -ów, mające charakter archaiczny, będą mogły być zapisywane małą lub wielką literą, np. jackowe dzieci lub Jackowe dzieci; poezja miłoszowa lub poezja Miłoszowa; zosina lalka lub Zosina lalka; jacków dom lub Jacków dom.

6. Wprowadzenie łącznej pisowni członu pół- w wyrażeniach:

półzabawa, półnauka;
półzartem, półserio;
półspał, półczuwał

oraz pisowni z łącznikiem w połączeniu typu: pół-Polka, pół-Francuzka (odniesionym do jednej osoby).

7. Dopuszczenie w parach wyrazów równorzędnych, podobnie lub identycznie brzmiących, występujących zwykle razem, trzech wersji pisowni:

- z łącznikiem, np. tuż-tuż;
trzask-prask; bij-zabij;
- z przecinkiem, np. tuż, tuż;
trzask, prask; bij, zabij;
- rozdzielnie, np. tuż tuż;
trzask prask; bij zabij.

8. W zakresie użycia wielkich liter w nazwach własnych:

a) w nazwach komet wprowadzenie zapisu wszystkich członów wielką literą, np. Kometa Halleya, Kometa Enckego;

b) wprowadzenie pisowni wielką literą wszystkich członów wielowyrzowych nazw geograficznych i miejscowych, których drugi człon jest rzeczownikiem w mianowniku, typu Morze Marmara, Pustynia Gobi, Półwysep Jukatan, Wyspa Uznam;

c) w nazwach obiektów przestrzeni publicznej wprowadzenie pisowni wielką literą stojącego na początku wyrazu: aleja, brama, bulwar, osiedle, plac, park, kopiec, kościół, klasztor, pałac, willa, zamek, most, molo, pomnik, cmentarz (przy utrzymaniu pisowni małą literą wyrazu ulica), np. ulica Józefa Piłsudskiego, Aleja Róż, Brama Warszawska, Plac Zbawiciela, Park Kościuszki, Kopiec Wandy, Kościół Mariacki, Pałac Staszica, Zamek Książ, Most Poniatowskiego, Pomnik

Ofiar Getta, Cmentarz Rakowicki;

d) wprowadzenie pisowni wielką literą wszystkich członów (oprócz przyimków i spójników) w wielowyrzowych nazwach lokali usługowych i gastronomicznych, np. Karczma Słupska, Kawiarnia Literacka, Księgarnia Naukowa, Kino Charlie, Apteka pod Orłem, Bar Flisak, Hotel pod Różą, Hotel Campanile, Restauracja pod Żaglami, Winiarnia Bachus, Zajazd u Kmicica, Pizzeria Napoli, Trattoria Santa Lucia, Restauracja Veganic, Teatr Rozmaitości, Teatr Wielki;

e) wprowadzenie pisowni wielką literą wszystkich członów w nazwach orderów, medali, odznaczeń, nagród i tytułów honorowych, np. Nagroda im. Jana Karłowicza, Nagroda Nobla, Nagroda Pulitzera, Nagroda Templetona, Nagroda Kioto, Literacka Nagroda Europy Środkowej, Angelus, Nagroda Artystyczna Miasta Lublin, Nagroda Literacka Gdynia, Śląska Nagroda

Jakości, Nagroda Rektora za Wybitne Osiągnięcia Naukowe, Nagroda Newsweeka im. Teresy Torciańskiej, Nagroda Wielkiego Kalibru, Mistrz Mowy Polskiej, Ambasador Pol-szczyzny, Honorowy Obywatel Miasta Krakowa.

9. W zakresie pisowni prefiksów:

a) uzupełnienie reguły ogólnej: W języku polskim przedrostki - rodzime i obce - pisze się łącznie z wyrazami zapisywanymi małą literą. Jeśli wyraz zaczyna się od wielkiej litery, po przedrostku stawia się łącznik, np. super-Europejczyk;

b) dopuszczenie rozdzielnej pisowni części takich jak: super-, ekstra-, eko-, wege-, mini-, maxi-, midi-, mega-, makro-, które mogą występować również jako samodzielne wyrazy, np.:

miniwieża lub mini wieża, bo jest możliwe: wieża (w rozmiarze) mini;

superpomysł lub super pomysł, bo jest możliwe: pomysł super;

ekstrazarobki lub ekstra zarobki, bo jest możliwe: zarobki ekstra;

ekożywność lub eko żywność, bo jest możliwe: żywność eko.

10. Wprowadzenie jednolitej łącznej pisowni części niby-, quasi- z wyrazami zapisywanymi małą literą, np.:

nibyartysta, nibygotyk, nibyludowy, nibyorientalny, nibyromantycznie;

nibybłona, nibyjagoda, nibyklus, nibyliść, nibynóżki, nibytorebka;

quasiopiekun, quasinauka, quasipostępowy, quasiromantycznie,

przy zachowaniu pisowni z łącznikiem przed wyrazami zapisywanymi wielką literą, np. niby-Polak, quasi-Anglia.

11. Wprowadzenie łącznej pisowni nie- z przymiotnikami i przysłówkami odprzymiotnikowymi bez względu na kategorię stopnia, a więc także w stopniu wyższym i najwyższym, np.:

nieadekwatny, nieautorski, niebanalny, nieczęsty, niezyciowy;

niemiły, niemilszy, nienajmilszy;

nieadekwatnie, niebanalnie, nieczęsto, niezyciowo;

nielepiej, nieprędzej, nienajlepiej, nienajstaranniej.

źródło: Rada Języka Polskiego



Nowych zasad ortografii muszą nauczyć się i dzieci, i dorośli

Ciepła, dowcipna historia przyjaźni dziecka z psem

Anna Czerny-Marecka
Kino

Święta Bożego Narodzenia to moment bliskości, rodzinnych emocji i wspólnego spędzania czasu. To również okres, w którym czasem, w ferworze świątecznej radości pojawia się pomysł na zwierzę jako „idealną niespodziankę”. Film „Psoty” z ciepłem i humorem przypomina, że pies to nie prezent, a decyzja o przyjęciu czworonoga do rodziny powinna być przemyślana i odpowiedzialna.

Familijna opowieść o 13-letniej Frani i jej niezwyklej relacji z psem Sprytkiem pokazuje, że zwierzę to nie chwilowa radość spod choinki, ale prawdziwy towarzysz rodziny – z charakterem, potrzebami i ogromnym sercem. Historia bohaterów w naturalny sposób podkreśla wagę empatii, troski i odpowiedzialnych decyzji.

„Psoty” to kino rodzinne, które bawi i wzrusza, a przy okazji zostawia widza z ważną myślą. Film zachęca do rozmów przy rodzinnym stole i przypomina, że najlepsze prezenty to te niematerialne: wspólny czas, uważność i bliskość.

Frani i niezwykle psu o imieniu Sprytek w rolach rodziców towarzyszą ulubieńcy publiczności – Małgorzata Socha („Przyjaciółki”, „Jak poślubić mi-



Film „Psoty” trafi na ekrany kin 16 stycznia

lionera”) oraz Borys Szyc („Listy do M. 4”, „Vinci 2”). Film wyreżyserował nominowany do Polskiej Nagrody Filmowej „Orzeł” Kacper Lisowski, a za produkcję odpowiada Orphan Studio, znane m.in. z filmów „Kryptonim Polska”, „Fanfik” oraz „Na chwilę, na zawsze”.

Fabula

Frania ma 13 lat i choć niczego jej nie brakuje, czuje się samotna i nierozumiana – zarówno przez rówieśników, jak i zapracowanych rodziców. W dniu urodzin, podczas podróży samochodem z mamą, przypadkowo potracają beapniańskiego psa. Dziewczynka natychmiast rusza mu na pomoc, nadaje imię Sprytek i za-

biera do weterynarza. Okazuje się, że zwierzę wymaga leczenia i powinien trafić do schroniska. Gdy mama stanowczo sprzeciwia się adopcji, Frania postanawia działać na własną rękę – wymyka się z psem z placówki.

Z pomocą koleżanki i jej starszego brata ukrywa się przed rodzicami oraz pracownikami schroniska, którzy ruszają jej tropem. Dziewczynka zaczyna publikować w sieci filmy z udziałem Sprytki, który szybko zdobywa popularność i staje się gwiazdą internetu. Całe to zamieszanie sprawia, że rodzice Frani, zmuszeni do współpracy, zbliżają się do siebie i na nowo budują rodzinne więzi.

Twórcy filmu

Reżyseria: Kacper Lisowski („Stacja Warszawa”, „Ojciec masz”).

Scenariusz: Kacper Lisowski („Stacja Warszawa”, „Ojciec masz”), Hania Lisowska.

Obsada: Małgorzata Socha („Algorytm miłości”, „Jak poślubić milionera”), Borys Szyc („Simona Kossak”, „Listy do M. 4”), Aleksandra Zagrodzka („Listy do M. 4”), Andrzej Konopka („Chłopi”, „Larp. Miłość, trolle i inne questy”), Izabela Dąbrowska („Teściowie 2”, „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje”), Tomasz Sapryk („Oskar, Patka i Złoto Bałtyku”, „Broad Peak”), Emilia Cetnarowska („Kominarz Alex”).

© P

KRÓTKO

SZCZECIN

Monodram w Teatrze Małym



2 stycznia o godz. 19, a 3 i 4 stycznia o godzinie 17 Teatr Współczesny w Szczecinie zaprasza do Teatru Małego na monodram „Matka Putina” w wykonaniu Anny Januszewskiej. Mało znana historia kobiety, która wbrew oficjalnej wersji Kremla, podaje się za biologiczną matkę Władimira Putina. MARA

SŁUPSK

Joga na dobry początek roku

KaroYoga Studio w Parku Wodnym „Trzy Fale” w Słupsku zaprasza na poranną praktykę Ashtangi.

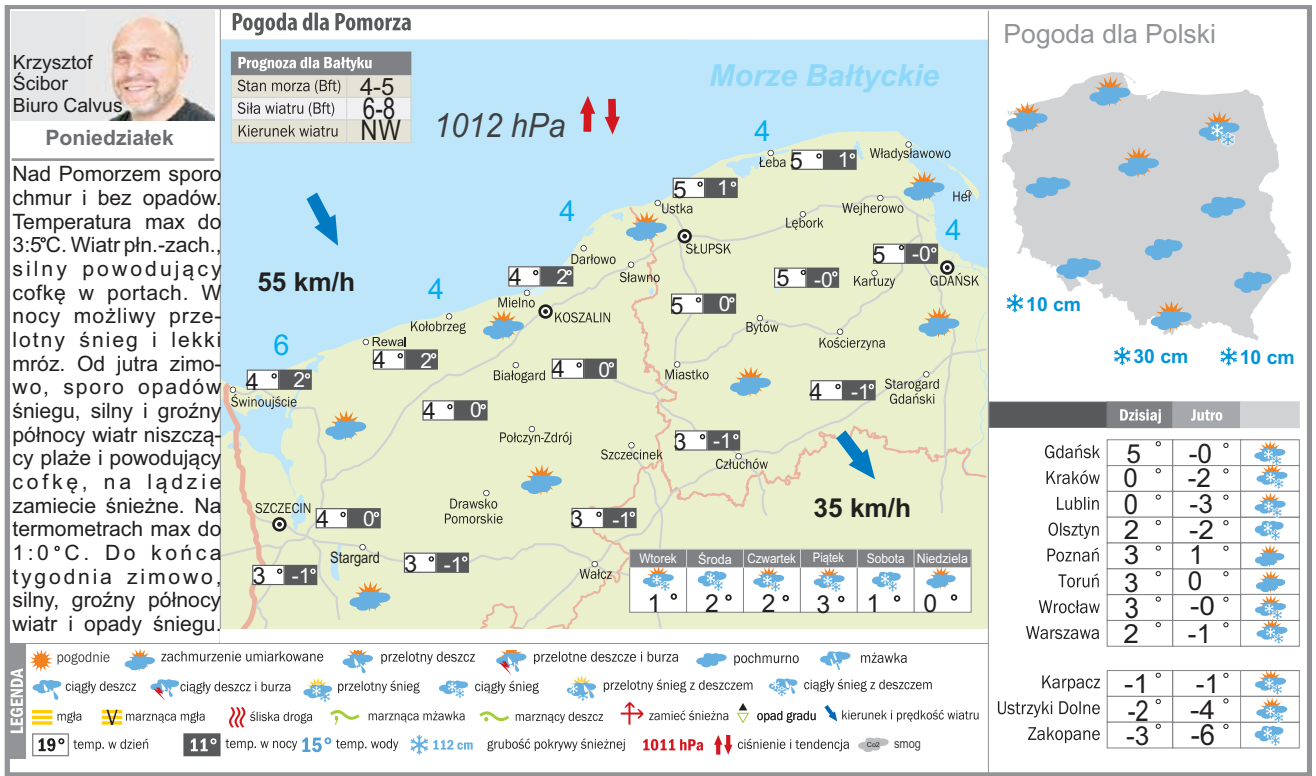
- **Praktykę rozpocznie praca z oddechem – łagodnie osadzimy się w cieple, wy-ciszymy układ nerwowy i skierujemy uwagę do chwili obecnej - piszą organizato-rzy. - Następnie płynnie przejdziemy przez całą tra-dycyjną sekwencję Ash-tangi, koncentrując się na połączeniu ruchu z odde-**

chem. Krok po kroku bę-dziemy przechodzić przez kolejne asany, proponując różne warianty pozycji, tak aby każda osoba mogła praktykować w sposób bez-pieczny, świadomy i komfor-towy dla siebie.

Kiedy: piątek, 3 stycznia 2026 r., godz. 8-9:30, koszt: 40 zł, zapisy: Messenger: KaroYoga Studio; e-mail: karolina@karyoga.pl, tel.: 603 576 262.

MARA

POGODA



SŁUPSK

Warsztaty pracy z ciałem



Słupski Ośrodek Kultury zaprasza na warsztaty pracy z ciałem. Zajęcia odbędą się w dniach 15-17 stycznia 2026 r. w godzinach 13-16. Poprowadzi je dr Joanna Czajkowska: tancerka, choreograf, pedagog tańca, absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego (mgr pedagogiki), doktor sztuk muzycznych w dyscyplinie ta-niec (praca doktorska obroniona na Wydziale Tańca Uniwersy-tetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie; promotor prof. dr hab. Ewa Wycichowska), gdzie także wykładała reżyse-rię, dramaturgię i inscenizację spektakli tańca (2018/2019).

MARA

MAGAZYN

SPORTOWY24

29.12.2025

Aleksandra Mirosław - jedyna polska mistrzyni olimpijska z Paryża, w rok 2026 spogląda z... zaciekawieniem. Za sobą ma niełatwy czas STR. 16



FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

Od oczekiwań też kiedyś trzeba uciec

**SKOKI NARCIARSKIE:
STARTUJE 74. EDYCJA
TURNIEJU CZTERECH
SKOCZNI
STR. 17**

**Rozkład jazdy klubów
PKO Ekstraklasy
podczas przygotowań
do rundy rewanżowej
STR. 14**

**Na halowe mistrzostwa
świata w lekkiej
atletyce zaprasza Ada
Sulek-Schubert
STR. 18**

SPORTOWY24.PL

Kibice Lechii Gdańsk na własne życzenie nie pojedą na derby Trójmiasta z Arką

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za dwukrotne przerwanie meczu z Górnikiem Zabrze, co w przypadku Lechii jest recydywą, fani z Gdańska nie będą mogli pojechać na kolejne dwa mecze wyjazdowe.

Pierwsza kara na Lechię została nałożona za odpaloną pirotechnikę w spotkaniu z Widzewem Łódź. Wówczas spotkanie zostało przerwane na kilkanaście minut, a biało-zieloni ostatecznie wygrali 2:1.

Jaka wówczas była kara? Klub musiał zapłacić 80 tysięcy złotych, a na fanów Lechii nałożony został zakaz wyjazdowy na mecze z Legią w Warszawie, który odbył się po koniec listopada, a także na spotkanie z Lechem w Poznaniu. Ten mecz rozegrany zostanie 30 stycznia 2026 roku.

Kolejną oprawę fani biało-zielonych zaprezentowali podczas ostatniego meczu w tym roku, z Górnikiem Zabrze, który podopieczni trenera Carvera wygrali 5:2. Tym razem odpalona pirotechnika doprowadziła do dwukrotnego przerwania meczu przez sędziego

w pierwszej połowie. Raz na siedem, a raz na osiem minut. Kibice Lechii byli w pełni świadomi tego co robią i że już są w trakcie odbywania jednej kary. W sumie zrobili wszystko, co mogli, aby na derby do Gdyni nie pojechać, bo chyba każdy wiedział, że dokładnie tak to się skończy.

Komisja Ligi Ekstraklasy SA podkreśliła, że działania fanów Lechii jest w warunkach recydywy, a przerwanie meczu nastąpiło na długi okres. W tej sytuacji można było się spodziewać tego, że kara będzie surowa. I tak właśnie się stało. Lechia musi zapłacić 100 tysięcy złotych, a dla kibiców biało-zielonych nałożony został zakaz wyjazdowy na dwa mecze - czyli z Motorem w Lublinie oraz z Arką w Gdyni.

Lechii przysługuje odwołanie, ale bardzo trudno liczyć na to, że uda się coś osiągnąć.

Lechia Gdańsk ma za sobą dość udaną rundę jesienną w PKO Ekstraklasie. Drużyna na pewno spędzi zimę poza strefą spadkową i potrafiła dokonać tego przed końcem roku, chociaż sezon zaczęła z pięcioma punktami ujemnymi. Gdyby nie to zajmowałaby dziś dziewiąte miejsce w tabeli.



Kibiców Lechii zabraknie na derbach z Arką w Gdyni

W klubie nie chcą się osłabić a raczej wzmocnić, a okres przygotowawczy biało-zieloni zaczną z jednym zawodnikiem więcej.

Tomasz Bobcek, Camilo Mena czy Iwan Żelisko - kluby już latem pytały o możliwość pozyskania tych piłkarzy. Zimą nie będzie inaczej. W Lechii li-

czą jednak na to, że jeszcze do końca sezonu uda się prze-trwać bez straty kluczowych zawodników, a do tego jeszcze się wzmocnić przed rundą rewanżową.

- To normalne, że drużyna potrzebuje transferów. Chodzi o to, żeby zwiększać standardy i iść do przodu. Odkąd przysze-

dłem, to mówiłem, jak ważny jest rozwój zaplecza i sztabu szkoleniowego. Jeśli ktoś przestaje się rozwijać, to ma problem, ale my u nas do tego nie dopuścimy - zapewnia John Carver, trener Lechii.

Okres przygotowawczy do nowej rundy zacznie z zespołem Karl Wendt i przynaj-

mniej o tego jednego zawodnika kadra zespołu się powiększy. Z jednej strony to dobrze, bo brakowało większej rywalizacji w środku pola, ale z drugiej trudno oczekiwać, żeby Wendt był zbawieniem dla zespołu z Gdańska. Wendt z trybun Polsatu Polus Areny oglądał mecz Lechii z Górnikiem Zabrze, spotkał się z kolegami z zespołu, będzie z biało-zielonymi trenować, pewnie poleci na zgrupowanie do Turcji. Dopiero wtedy zapadnie decyzja, czy młody Szwed zostanie w Lechii na rundę wiosenną, czy ponownie uda się na wypożyczenie.

Biało-zieloni będą chcieli się jeszcze wzmocnić przed rundą rewanżową. Wydaje się, że klub będzie szukać środkowego obrońcy, bo pomimo ostatnich zwycięstw, to jednak Maksym Diaczuk nie daje komfortu i spokoju. Przydałby się też lewy obrońca do rywalizacji z Matusem Wojtko. Pewnie Lechia szukać będzie też środkowego pomocnika, który zwiększy rywalizację o miejsce w składzie. Tak, wraca Wendt, ale w klubie chyba jednak będą się rozglądać za piłkarzem z większą jakością.

©@

MLKS Baszta Bytów z nowym herbem

Wojciech Frelichowski
sport@gp24.pl

Międzyzakładowy Ludowy Klub Sportowy Baszta Bytów rozpoczyna nowy etap funkcjonowania. Zdaniem działaczy, to moment, który otwiera Baszczę drogę do kolejnych wyzwań.

Niedawno odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu MLKS Baszta Bytów. Obecnie zarząd tworzą: Kazimierz Kwizdański (prezes), Bogdan Adamczyk (wiceprezes ds. nordic walking), Tomasz Natkaniec (wiceprezes ds. kolarstwa), Anna Kłowska-Dorszyńska (sekretarz), Grzegorz Pawłowski (skarbnik), Bartosz Kuflewski (członek zarządu) i Marcin Karpiński (członek zarządu). Podczas obrad podjęto decyzję o wygaszeniu sekcji lekkoatletycznej, aby skupić się na dwóch najmocniejszych filarach: kolarstwie i nordic walkingu. Rozmawiano o treningach, startach, organizacji zawodów oraz o współpracy między sekcjami.

Baszta przez długi czas była kojarzona głównie z kolarstwem, ale dziś równie wyraziście z nordic walking. Obie sekcje rozwijają się jak starsze i młodsze rodzeństwo, a klub



Nowy hebr Baszty Bytów. Po lewej dla sekcji kolarskiej, po prawej dla sekcji nordic walking

spina je w jedną, spójną całość. Do tej pory posługiwały się własnymi znakami graficznymi, jednak brakowało symbolu wspólnego dla całego klubu. Ten brak został uzupełniony, kiedy zarząd przyjął uniwersalny herb MLKS Baszta Bytów, który - jak podano - porządkuje tożsamość i wyznacza nową jakość w komunikacji.

Idea herbu opiera się na połączeniu prostoty, nowoczesnej formy i wyraźnego zakorzenienia w lokalnej tradycji. Centralny motyw baszty symbolizuje stabilność, ciągłość i siłę, na których od lat budowana jest działalność klubu. Delikatne linie i przejrzysta forma sprawiają, że znak jest czytelny zarówno w druku, jak i w mediach cyfrowych, a neutralna kolorystyka czyni go symbolem ponadsekcyjnym - wspól-

nym dla kolarzy, nordicowców oraz przyszłych inicjatyw.

Międzyzakładowy Ludowy Klub Sportowy Baszta Bytów powstał w 1957 roku. Początkowo pod szyldem LKS Bytovia Bytów. Aktualna nazwa pojawiła się rok po założeniu. W latach 1969-1973 patronat nad klubem objęła Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, a klub nosił wtedy nazwę LKS Spółdzielca.

Przez wiele lat Baszta znana była głównie w sekcji kolarskiej, ale działały też sekcje judo, siatkarska, tenisa stołowego, a także piłkarska. Najslawniejszym sportowcem Baszty Bytów jest Czesław Land, wicemistrz z igrzysk olimpijskich w Moskwie w 1980 roku, obecny dyrektor wyścigu Tour de Pologne. ©@

Mikołajkowy turniej na UP w Słupsku

Wojciech Frelichowski
sport@gp24.pl

Tuż przed świętami na Uniwersytecie Pomorskim w Słupsku odbył się Mikołajkowy Turniej Tenisa Stołowego. Rywalizowano w kategorii kobiet i mężczyzn.

Turniej zorganizowało Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku. Organizatorzy informują, że wydarzenie zgromadziło liczne grono uczestników - zarówno zawodników, jak i kibiców, którzy w sportowej i miłej atmosferze śledzili rywalizację przy stołach.

Turniej rozegrano w kategoriach kobiet i mężczyzn, a zawodnicy zaprezentowali wysoki poziom sportowy, dużą wolę walki oraz ogromne zaangażowanie. Mecze obfitowały w długie, efektowne wymiany, a wiele spotkań było bardzo wyrównanych i trzymało w napięciu do ostatnich piłek.

WYNIKI - KATEGORIA KOBIEC

Katarzyna Pawłowska
Faustyna Kowalkowska

Iwona Zagdan

Edyta Kowalkowska

WYNIKI - KATEGORIA MĘCZYZN

Jan Pawlicki

Arkadiusz Ptazkowski



Mikołajkowy turniej cieszył się dużym zainteresowaniem graczy oraz obserwatorów. Fot. UP Słupsk

Mateusz Lichota
Mateusz Antoniuk

Najlepsze zawodniczki i zawodnicy otrzymali puchary, medale oraz dyplomy.

Organizatorzy podkreślają, że turniej był nie tylko okazją do sportowej rywalizacji, ale także do integracji środowiska akademickiego oraz sympatyków tenisa stołowego ze Słupska i okolicznych samorządów. Po-

twierdził również, że tenis stołowy na Uniwersytecie Pomorskim cieszy się dużym zainteresowaniem i stanowi ważny element aktywności fizycznej oraz wspólnego spędzania czasu.

O sprawny przebieg zawodów i sportową atmosferę zadbał pracownicy Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku. ©@



Tomasz Rząsa i Piotr Rutkowski w NH Hotelu w Ołomuńcu spotkali się z polskimi dziennikarzami

Lech Poznań pokonał Sigmę w ostatnim meczu 2025 r., a Piotr Rutkowski i Tomasz Rząsa opowiedzieli o swoich wrażeniach z rundy

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Kolejorz zakończył 2025 rok, pokonując Sigmę Ołomuniec 2:1 i zapewnił awans do kolejnej rundy Ligi Konferencji. Przed tym meczem Piotr Rutkowski i Tomasz Rząsa rozmawiali o przyszłości klubu.

Zastanawiacie się, czy Luis Palma jest wart 4 miliony euro? Piotr Rutkowski (właściciel Lecha): My nie mamy się co zastanawiać nad Palmą. Obserwujemy go. Palma na początku miał bardzo dobry czas. Końcówka była już nieco słabsza. Pod koniec maja podejmujemy decyzję. Wiemy, co musi się wydarzyć. Będziemy wówczas wiedzieć, jakie miejsce zajmujemy w lidze, co zrobimy w Lidze Konferencji i jak zakończy się Puchar Polski. Dodatkowo po drodze będą rozmowy i negocjacje w sprawie odejść naszych zawodników. Jest tyle rzeczy, które muszą się wydarzyć. A co najważniejsze, Palma musi udowodnić, że jest wart tyle pieniędzy. Zadaje teraz pytanie: Palma zdobędzie osiem bramek i zrobi pięć asyst w lidze w tym sezonie. Czy to jest to, czy nie jest to?

A czy był jakiś rekonesans z Celtikiem w sprawie zbicenia ceny? PR: Dylemat polega na tym, że im więcej będzie strzelał, tym mniejsze są szanse, bo Celtic nie będzie chciał zejść z ceny. Z kolei

„Luis Palma musi udowodnić, że jest wart tylu pieniędzy”

im mniej będzie strzelał, tym również szanse maleją, bo zaczniemy się zastanawiać, czy w ogóle sprowadzać go na stałe. Z Celtikiem rozmawiam na ten temat mniej więcej raz w miesiącu i generalnie nie ma na to większych szans.

A przy niepowodzeniu na boisku, sprzedaż, dajmy na to Kozubala, może zrekompensować finanse na Palmę?

PR: Może. Tylko jest tyle rzeczy, które się musi wydarzyć, aby do tego doszło. Nie wiem jak to będzie z Kozubalem, ale mamy doświadczenie w sprzedaży.

A są jakieś zapytania? Tomasz Rząsa (dyrektor sportowy): My teraz zdecydowanie skupiamy się na tu i teraz, czyli na walce o trofea. Wiadomo, że jednocześnie przygotowujemy

zawodników z myślą o przyszłości. Od zawsze mówiliśmy, że przyjdzie i na nich czas, żeby mogli odejść dalej i się rozwijać. Z jednej strony nie będziemy ich blokować, a z drugiej strony trzeba inwestować w kolejnych. Już w tamtym sezonie były zapytania i o Kozubala, o Gurgula i o Mońkę. Bardzo cieszy, że stanęli na wysokości zadania właśnie w tej jesieni.

A wracając do zawodników wypożyczonych, jest pomysł, aby skrócić wypożyczenie Oumy?

PR: Nie, deadline na podjęcie takiej decyzji minął, i zostanie z nami do końca sezonu.

Czy w sprawie Nielsa Frederikseny prowadzone są jakieś rozmowy w sprawie przedłużenia kontraktu? Czy ma postawione ultimatum?

PR: Rozmawiamy z nim i z jego agentem, ustalamy pewne rzeczy. Ale co do ultimatum, to nie ma. Jesteśmy cały czas w kontakcie, cały czas mówimy o tym szczerze i transparentnie.

Jak wygląda sprawa z asystentem, Sindre Tjelmelandem. Odejdzie?

PR: Jest bardzo rozchwytywany. Tej jesieni było zainteresowanie ze strony pięciu klubów. Od początku ustaliliśmy, że w ogóle nie ma opcji, żeby odchodził w styczniu, jego kon-

To niespotykane, aby na tak długo stracić aż czterech piłkarzy. To było po prostu fatalne. Na szczęście wychodzimy na prostą

trakt kończy się latem. Tomek w dzentelmeńskiej rozmowie jasno ustalił: „Słuchaj, dawaj z siebie maksimum”. Sindre mówi, że latem chce spróbować i być pierwszym trenerem w innym klubie, to całkowicie normalne. Wszystko jest fair i transparentne.

Czy udało się zdiagnozować, dlaczego kilku nastu piłkarzy było kontuzjowanych od lipca?

PR: Na pewno nie wolno zapominać o tym początku, bo później powiedzmy, udało się to w końcu opanować. Ale początek był fatalny. To są te rzeczy, o których już rozmawialiśmy po sezonie. Bardzo dużo zapłaciliśmy, bardzo dużo poświęciliśmy za wyniki pod koniec tego mistrzowskiego sezonu. Zaryzykowaliśmy z Murawskim, kompletnie zniszczyliśmy Gholizadeha, przeciągaliśmy mocno Wallemark, tak samo jak Hakansa. Ci czterech piłkarzy to była cena, którą zapłaciliśmy za mistrzostwo. Właściwie cała ta czwórka wypadła nam na pół roku. To niespotykane na tak długo stracić piłkarzy. To było fatalne. Potem zaczęliśmy już ogarniać resztę drużyny. Nie było później nic takiego, aby po zostali wypadali na tak długi czas.

A co z zawodnikami, którym kończą się kontrakty? Mamy Milicia, Gholizadeha i Murawskiego. Który z nich zostanie ogłoszony jako pierwszy, jeśli w ogóle do tego dojdzie?

TR: Mamy Murawskiego, który już w marcu i kwietniu miał problemy zdrowotne. Zaraz będzie luty, marzec i to będzie rok, jak „Muraś” nie grał. Jest dla nas bardzo ważnym zawodnikiem. Wielokrotnie to podkreślaliśmy. Nie tylko na boisku, ale i w szatni, jest bardzo ważnym człowiekiem i piłkarzem. Osobiście z Murawskim rozmawiałem. Jak tylko wróci do zdrowia, to będziemy dywagować o jego przyszłości. Podobnie jest w przypadku Milicia. Na chwilę wypadł z treningów. Trochę było jego winy, bo chciał bardzo szybko wrócić, i trochę naszej, bo mimo wszystko dostał zielone światło, żeby szybciej wrócić z tym mięśniem. Z nim podjęliśmy rozmowy.

PR: Z Alim natomiast to sami wiecie, jak to jest. To jest pewien dylemat, że zawodnik będzie miał teraz 30 lat, a w ciągu tych właściwie 2,5 lat to niecała połowa minut rozegranych. Więc będziemy się zastanawiać.

Kornel Lisman i Bartłomiej Barański, czyli kolejne młode twarze w pierwszej drużynie. Jaki jest na nich plan?

TR: Szykujemy dla nich wypożyczenia, żeby mogli złapać rytm grania, zwłaszcza że wracają skrzydłowi. Jeśli chodzi o Lismana, może zagrać na „dziesiątkę”, czyli w miejscie Rodrigueza. Luis też może tam wystąpić i Walemark

również bardzo dobrze wyglądał na tej pozycji. Konkurencja jest więc spora, więc dobrze, żeby oni poszli na wypożyczenie i regularnie grali.

Co się działo w klubie po porażce na Gibraltarze?

TR: Zbyt optymistycznie podeszliśmy do sprawy. W tym momencie zawodnicy mieli już sporo minut w nogach, a trener koniecznie chciał rotować. W naszej strategii grania na trzech frontach mamy to, ile maksymalnie rotacji można wprowadzać, żeby zachować ciągłość gry zespołu w tym krótkim okresie, a struktura drużyny się nie załamała i chemia w zespole nadal funkcjonowała. Tutaj po prostu podeszliśmy do tego zbyt optymistycznie.

Ile transferów planujecie?

TR: Cały czas rozglądamy się za zawodnikami. Jedna z opcji jest pozycja numer „6”, ale to nie jest tak, że szukamy piłkarza już na zimę. Bo jeśli będzie możliwość sprowadzenia takiego gracza latem, to to zrobimy.

PR: Jest jednak inna pozycja, na której już teraz chcemy po prostu zwiększyć rywalizację, bo jej obecnie po prostu nie ma. Chodzi o pozycję bramkarza. Tam trzeba coś zmienić, tak aby rywalizacja znów dobrze funkcjonowała. Obecnie jej nie ma i to chcemy naprawić. Jednocześnie będziemy chcieli dać na wypożyczenie Krzysztofa Bąkowskiego.

Jak oceniacie te pół roku Rodrigueza i Agnero?

TR: Obaj to zdecydowanie okres adaptacji. Pablo na początku musiał poukładać sobie w głowie, jaki krok zrobić, do jakiej ligi przyszedł, z kim się mierzy, jacy są jego konkurenci i w jakiej lidze gra. Kiedy to zrobił, wszystko zaczęło wyglądać zupełnie inaczej. Ogromną rolę odegrali wszyscy w klubie, scouting bardzo mocno pomagał, sztab szkoleniowy, a także koledzy w szatni, którzy podali mu rękę. Wspólnymi siłami przywróciliśmy Pablo na właściwe tory.

PR: Agnero to jest inna sprawa. Będzie potrzebował więcej czasu, żeby z Halstadu, powiedzmy ze słabszego klubu, gdzie intensywność pracy na boisku, w podczas meczu i treningu to była w ogóle ogromna różnica. Przeszedł z zupełnie innego systemu, pod koniec okna transferowego. Liczymy, że po przepracowaniu zimowego okresu przygotowawczego będzie już robił znaczne postępy.

Rozmowa odbyła się w czwartek (18 grudnia) przed meczem Lecha z Sigmą Ołomuniec z udziałem dziennikarzy z innych redakcji.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

Największa aktywność na rynku transferowym dopiero przed nami. Zapewne Lech Poznań czymś nas zaskoczy...

Piłka nożna Wszystko, co musisz wiedzieć o zimowych przygotowaniach i obozach klubów ekstraklasy. Jeden kierunek wciąż tani i modny

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Na początku stycznia, przedstawiciele PKO Ekstraklasy udadzą się na zimowe obozy przygotowawcze. Aż 14 zespołów wybrało Turcję, a najbardziej wyjątkowy jest... mistrz Polski.

Otóż, przed drugą częścią rozgrywek poznański Lech będzie trenować na... Półwyspie Arabskim. Jak prezentuje się szczegółowy plan przygotowań polskich zespołów do ligowej wiosny?

Arka Gdynia - Turcja (Lara)
Arka zimowy obóz w Turcji rozpocznie 6 stycznia i zagrają tam 4 mecze sparingowe. Beniaminek do Polski wróci 22 stycznia. Potwierdzeni rywale w meczach towarzyskich to rumuński FK Csikszeređa, południowokoreański Gangwon FC oraz serbski FK Spartak Subotica.

Bruk-Bet Termalica - Turcja (miejsce nieznane)
„Słoniki” do Turcji wylecą 6 stycznia i będą tam do 17 stycznia. Podczas obozu zagrają trzy sparingi, na razie jednak brak informacji o ich rywalach. Natomiast po powrocie do Polski ekipa z Niecieczy zagra mecze towarzyskie z pierwszoligowymi Stalą Mielec i Stalą Rzeszów.

Cracovia - Turcja (Belek)
Pasy zimowy obóz w tureckim Belek rozpoczną późno, bo

dopiero 10 stycznia. Na miejscu zagrają z serbskim FK Čukarički i ukraińskim Weres Równie. Krakowianie do Polski wrócą 22 stycznia, a przed ligą czeka ich jeszcze sparing z czeskim SK Artis Brno.

GKS Katowice - Turcja (Lara)
Ekipa „GieKSy” do Turcji wyleci 8 stycznia. Tam rozegra sparingi kolejno z rumuńskim Petrolul Ploiești, czeskim FK Jablonec, luksemburskim FC Atert Bissen i serbskim FK TSC Bačka Topola. Katowiczanie do kraju wrócą 22 stycznia.

Górniki Zabrze - Turcja (Belek)
Wicelider PKO Ekstraklasy zimowy obóz rozpocznie dopiero 14 stycznia. Podczas przygotowań podejmie słowackie MŠK

Žilina i ŠK Slovan Bratislava oraz austriacki SV Ried 1912. Obóz zakończy się 24 stycznia.

Jagiellonia Białystok - Turcja (Belek)
Duma Podlasia do tureckiego Belek wyleci 10 stycznia. Tam zagra z austriackim Linzer ASK, bułgarskim CSKA 1948 Sofia, słoweńskim NK Maribor oraz serbskim FK Čukarički Belgrad. W przypadku białostoczian powrót do Polski zaplanowano na 24 stycznia.

Korona Kielce - Turcja (Ilica, Antalya)
„Złocisto-Krwiści” już 3 stycznia polecą do tureckiej miejscowości Ilica, gdzie spędzą tydzień. Później przeniosą się do Antalyi, a tam rozegrają cztery sparingi. Rywale to bułgarski CSKA Sofia, słowacki FC Spartak

Tmava, ukraiński Dynamo Kijów oraz serbski FK Vojvodina Nowy Sad. Kielczanie do kraju wrócą 24 stycznia.

Lech Poznań - Zjednoczone Emiraty Arabskie (Abu Zabi)
Mistrz Polski jako jedyny wybierze się poza Europę. „Kolejorz” w dniach 11-25 stycznia będzie przebywać w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Poznaniacy w Abu Zabi zagrają najprawdopodobniej trzy sparingi. Lista rywali jeszcze nie została podana.

Oficjalnie zimowe okno transferowe w Polsce wystartuje dopiero 26 stycznia przyszłego roku i potrwa aż do 25 lutego

Lechia Gdańsk - Turcja (Belek)
Gdańszczanie obóz w Belek rozpoczną 8 stycznia. Na miejscu zagrają cztery mecze kontrolne. Rywale to serbskie FK Železnica Pancevo i FK Mladost Lučani, bułgarski Łokomotiw Sofia oraz czeski FC Hradec Králové. Powrót do Polski zaplanowano na 23 stycznia.

Legia Warszawa - Hiszpania (Mijas)
Stołeczna drużyna na zimowy obóz wybrała hiszpańskie Mijas, gdzie będzie przebywać od 10 do 24 stycznia. Na miejscu Wojskowi zagrają cztery mecze sparingowe. Niestety, lista rywali wciąż nie została podana.

Motor Lublin - Turcja (Belek)
Zespół z Lublina przygotowania w Turcji rozpocznie 10 stycznia, a na miejscu rozegra dwa sparingi, z serbskim FK IMT Novi Belgrad oraz macedońskim FK Vardar Skopje. Motor do kraju wróci 24 stycznia.

Piast Gliwice - Hiszpania (L'Albir)
Gliwiczanie to drugi z zespołów, który istotną część zimy spędzi w Hiszpanii. Obóz w L'Albir rozpocznie się 12 stycznia i potrwa do 23 stycznia. Jedynym potwierdzonym rywalem na miejscu jest duńskie Brøndby IF.

Pogoń Szczecin - Turcja (Belek)
„Portowcy” na zimowy obóz do Turcji wybiorą się 13 stycznia. Tam zagrają z azerskim Turan Tovuz, czeskim FK Jablonec oraz serbskim FK Radnik Surdulica. Powrót do Polski zaplanowany jest na 26 stycznia.

Radomiak - Portugalia (Algavre)
Radomianie również postawili na wyjątkowość i do drugiej części sezonu będą przygotowywać się w Portugalii. Niestety, na razie nie jest znany publicznie znany termin obozu oraz lista przeciwników.

Raków Częstochowa - Turcja (miejsce nieznane)
„Medaliki” zimowe przygotowania w Turcji rozpoczną 7 stycznia. Na miejscu częstochowian czekają mecze kontrolne z mocnymi przeciwnikami. Będą to austriacki RB Salzburg, bułgarski Łudogorec Razgrad oraz serbskie Partizan Belgrad, FK Vojvodina Nowy Sad i FK TSC Bačka Topola. Podopieczni Łukasza Tomczyka do kraju wrócą 24 stycznia.

Widzew Łódź - Turcja (Belek)
Łodzianie na obóz w tureckim Belek wyruszą 8 stycznia. Tam zaplanowano cztery sparingi: z rumuńską Universitateą Cluj, węgierskim Paksi FC, czeskim Banikiem Ostrawa oraz polskim Zagłębiem Lubin. Koniec

obożu zaplanowano na 23 stycznia.

Wisła Płock - Turcja (Belek)
„Nafciarze” przygotowania w Turcji rozpoczną 8 stycznia i potrwają do 22 stycznia. W Belek zagrają z rumuńskim Rapidem Bukareszt, słoweńskim NK Aluminij Kidricevo, czeskim Bohemians 1905 oraz serbskim FK Radnik Surdulica. Do Polski wrócą 22 stycznia.

Zagłębie Lubin - Turcja (Belek)
„Miedziowi” w tureckim Belek będą przebywać w dniach 9-23 stycznia. Na razie jedyny potwierdzony przeciwnik to polskie Zagłębie Lubin, ale z pewnością to nie będzie jedyny zimowy sparing.

Zimowe transfery klubów PKO Ekstraklasy

Na razie, zdecydowanie najaktywniejszym klubem na rynku transferowym jest Widzew Łódź, który przed końcem roku zakontraktował już trzech nowych zawodników.

Do łódzkiego zespołu dołączyli skrzydłowy Osman Bukari (za około 5,5 mln euro!), lewy obrońca Christopher Cheng oraz doświadczony pomocnik Lukas Lerager.

Mocny ruch przeprowadziła Korona Kielce, która podpisała kontrakt z Mariuszem Stępińskim, byłym reprezentantem Polski i zawodnikiem wielu zagranicznych klubów.

Snajper dołączył również do Arki Gdynia. Beniaminek PKO Ekstraklasy związał się umową z Łotyszem Vladislavsem Gutkovskiem.

Co jeszcze? Raków Częstochowa skrócił wypożyczenie Leonardo Rochy do Zagłębia Lubin, ale Miedziowi mogą skorzystać z opcji wykupu portugalskiego napastnika.

Ekipa z Lublina, jak i wielu innych przedstawicieli PKO Ekstraklasy z pewnością na dużo bardziej intensywne łowy ruszą dopiero z początkiem stycznia.

Kapitan Górnika Zabrze - Erik Janza i drugi z podstawowych obrońców zespołu Rafał Janicki zostaną w klubie do końca przyszłego sezonu. Wcześniej umowę z Górnikiem do końca czerwca 2029 przedłużył podstawowy czeski pomocnik drużyny Lukas Ambros.

Oficjalnie zimowe okno transferowe w Polsce wystartuje dopiero 26 stycznia i potrwa do 25 lutego.

Należy jednak pamiętać, że początek jest jedynie umowny, gdyż od tego dnia kluby mogą rejestrować nowych zawodników, a dogadywać się z nimi już teraz.

Pierwsza przyszłoroczna kolejka PKO Ekstraklasy została zaplanowana na przełom stycznia i lutego (od 30 stycznia do 2 lutego).

© ©

Kosztowna kartka Matty Casha w Londynie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Inaczej niż zazwyczaj w lidze angielskiej nie rozegrało kolejki w drugi dzień Bożego Narodzenia, a w przypadający tuż po świętach weekend.

Pięć, sześć, siedem, a zdarzało się nawet, że wszystkie mecze kolejki rozgrywano od wielu lat 26 grudnia w Premier League. Dzień ten nieodłącznie kibicom nie tylko w Anglii, ale w wielu innych krajach, w tym w Polsce, kojarzył się z maratonem piłkarskich spotkań jednej z najlepszych lig świata. Tym razem jednak na przeszkodzie stała umowa telewizyjna, która gwarantowała nadawcy odpowiednią liczbę weekendów z rozgrywkami ligowymi. Gdyby kluby zagrały w piątek, sobota i niedziela pozostałyby wolne, co z kolei spowodowałoby, iż wyznaczone warunki nie zostałyby spełnione.

W piątek tym razem odbyła się tylko jedna potyczka, w której Manchester United ograł Newcastle. To najmniejsza

liczba spotkań rozgrywanych w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia od ponad 40 lat (w sezonie 1982-1983 nie rozegrano żadnego meczu).

W najciekawszym spotkaniu Aston Villa, a więc klub Matty'ego Casha, ograła na wyjeździe Chelsea, choć do przerwy to gospodarze prowadzili. Bohaterem przyjeźdźnych został Ollie Watkins, który w każdym sezonie spędzonym dotychczas w Premier League (obecny jest jego szóstym) zdobywał dwucyfrową liczbę bramek. Doświadczony snajper na boisku pojawił się w 58. minucie, a potyczkę zakończył z dwoma trafieniami na koncie.

- To wspaniałe uczucie, gdy wchodzi się z ławki i strzela dwa gole, ale niesamowite jest też to, że przyjechaliśmy na trudny teren, ogramy Chelsea i podtrzymaliśmy znakomitą passę - powiedział po spotkaniu szczęśliwy Watkins, nawiązując w ten sposób do faktu, iż dzięki wygranej w Londynie jego klub nie tylko przedłużył serię kolejnych ligowych zwycięstw do jedenastu, ale też w ten sposób wyrównał klubowy rekord wszech czasów, który został ustanowiony



Matty Cash w meczu z Chelsea zobaczył żółtą kartkę i nie zagra przeciwko Arsenalowi

w 1897 roku, a po raz pierwszy i dotychczas jedyny wyrównany siedemnaście lat później.

Z mieszanymi uczuciami murawę opuszczał z kolei reprezentant Polski (spędził na boisku 90 minut), który już w pierwszej części gry za faul obejrzał żółtą kartkę. Napo-

mnienie oznacza, że zawodnik nie będzie mógł zagrać w kolejnym spotkaniu, a więc zaplanowanemu na 30 grudnia wyjazdowym starciu z liderem tabeli - Arsenalem Londyn.

Wspomniani Kanonierzy w sobotę ogrami Brighton & Hove, w czym pomógł Georginio Rutter. Napastnik przyjezd-

nych przy stanie 1:0 dla rywala wbił piłkę do własnej bramki po centrze z rzutu rożnego. Trzy punkty zapisał na swoim koncie także wicelider, a więc Manchester City, który pokonał na wyjeździe Nottingham.

W poświąteczny weekend kolejkę zaplanowali także Włosi. W sobotę trzecie z rzędu

zwycięstwo odniósł Juventus, który wygrał z Pisą na jej terenie. Niestety, znów na boisku nie pojawił się Arkadiusz Milik, który na pierwszy występ po kontuzji będzie musiał poczekać do przyszłego roku.

Z szansę gry dostali natomiast Polacy reprezentujący barwy Udinese. W zremisowanym spotkaniu z Lazio od początku do końca zagrał Jakub Piotrowski, a Adam Buksa wszedł na boisko w 87. minucie. ©©

PREMIER LEAGUE

18. kolejka: Manchester Utd. - Newcastle 1:0 (Dorgu 24), **Nottingham - Manchester C. 1:2** (Hutchinson 54 - Reijnders 48, Cherki 83), **West Ham - Fulham 0:1** (Jimenez 85), **Liverpool - Wolverhampton 2:1** (Gravenberch 41, Wirtz 42 - Bueno 51), **Arsenal - Brighton & Hove 2:1** (Odegaard 14, Rutter 52 sam - Gomez 64), **Brentford - Bournemouth 4:1** (Schade 7, 51 i 90+6, Petrović 39 sam - Semenyko 75), **Chelsea - Aston Villa 1:2** (Joao Pedro 37 - Watkins 63 i 84), **Burnley - Everton 0:0**.

SERIE A

17. kolejka: Torino - Cagliari 1:2 (Vlasic 28 - Prati 45, Kilicsoy 66), **Lecce - Como 0:3** (Paz 20, Ramon 66, Douvikas 75), **Parma - Fiorentina 1:0** (Sorensen 48), **Pisa - Juventus 0:2** (Kalulu 73, Vildiz 90+2), **Udinese - Lazio 1:1** (Davis 90+5 - Solet 80 sam).

Królestwo Maroka marzy o drugim złocie. Ruszył Puchar Narodów Afryki 2025

Z Rabatu Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Kiedy Maroko jedyny raz, w 1976 roku wygrywało Puchar Narodów Afryki w składzie rumuńskiego selekcjonera, Stefana Stanculescu, nie było żadnego piłkarza z klubów europejskich.

Dzisiaj „Lwy Atlasu” mogą się pochwalić gwiazdami światowego formatu, a kibice wymagają tylko i wyłącznie triumfu w kontynentalnym czempionacie, który odbywa się na boiskach Maroka.

Aż trudno pojąć, że tak silna ekipa jak Maroko ma w swoim dorobku tylko jeden triumf w Pucharze Narodów Afryki, a na medal czeka od... 2004 roku. Wtedy w zespole Badou Zaki (legendarny golkeeper, grał m.in. w finałach mistrzostw świata 1986, też przeciwko Polsce) znajdował się obecny selekcjoner „Lwów Atlasu” - Walid Regragui.

W finale w Rades z gospodarzami imprezy - Tunezją, Marokańczycy z Regraguim (wtedy Ajaccio) na prawej obronie, kapitanem Nouredine Naybetem (Deportivo la Coruna) na środku defensywy i z błyskotliwymi Youssefem Hadjim (Bastia) i Marouane Chamakhem (Bordeaux)

z przodu przegrali 1:2 i byli bardzo rozczarowani.

Kolejne absencje na mundialach bolały ich jeszcze bardziej, w końcu wrócili po 22 latach absencji na najważniejszą imprezę. W 2018 roku pokazali się z dobrej strony, lecz nie wyszli z grupy, a w 2022 zadziwili wszystkich, eliminując Hiszpanię i Portugalię i zajmując czwarte miejsce - najwyższe w dziejach afrykańskiego futbolu. Regragui, na stanowisku selekcjonera następcą Vahida Halilhodzicia stał się bohaterem narodowym i wyznaczono mu nawet sensacyjne odpadnięcie w 1/8 finału Pucharu Narodów Afryki 2023.

Maroko przegrało z RPA 0:2, a w 85. minucie przy stanie 0:1 rzutu karnego nie wykorzystał Achraf Hakimi, długo pocieszany przez kolegów po końcowym gwizdku.

Największa gwiazda „Lwów Atlasu” strasznie ambicjonalnie podchodzi do gry dla Maroka i stawia się na każde wyzwanie. Kontuzja kostki stawiała pod znakiem zapytania występ obrońcy Paris SG w PNA 2025, ale ambitny zawodnik wygrał batalię z czasem i jest do dyspozycji Regragui. Wszyscy w kadrze dmuchają jednak na zimne i Hakimi mecze z Komorami (2:0) i Mali (1:1) obejrzał z ławki. Cały kraj żyje występami swoich ulubieńców, którzy



Marokańczyk, grający w Realu Madryt - Brahim Díaz (numer 10) strzelił już w tej edycji PNA dwa gole

znajdują się pod ogromną presją.

W premierze rzutu karnego nie wykorzystał Soufiane Rahimi (Al-Ain), ale po przerwie do siatki rywala trafiali Brahim Díaz (Real Madryt) - cudowna przewrotka i Ayoub El Kaabi (Olympiakos). Mali podniosło poprzeczkę wyżej i urwało punkty gospodarzom.

Potyczkę gospodarzy z Komorami obejrzało w Rabacie ponad 60 tysięcy widzów, konfron-

tację Egiptu z RPA w Agadirze 40219, a jeden z faworytów turnieju po czerwonej kartce Mohameda Hany z Al Ahly Kair musiał od doliczonego czasu pierwszej odsłony radzić sobie w dziesiątkę. Wcześniej sam Mohamed Salah wywalczył rzut karny i go wykorzystał. Ekipa Faraonów wygrała oba spotkania, z Zimbabwe (2:1) wykazała się ogromnym hartem ducha, a w doliczonym czasie wiktory zapewnił jej

oczywiście największy gwiazdor, ostatnio w odstawce w Liverpoolu.

33-letni zawodnik stara się jednak zapominać o problemach w The Reds, kadra daje mu możliwość udowodnienia, że wciąż wiele znaczy w światowym futbolu. W Maroku zaliczył piątą edycję PNA z trafieniami, ale cele osobiste nie są dla niego ważniejsze niż drużynowe.

- Motywacja Mohameda jest wyjątkowo silna, on wygląda jakby dopiero zaczynał przygodę z reprezentacją Egiptu. Zawsze gdy ma słabszy okres w klubie w drużynie narodowej odzyskuje siły i prezentuje się jeszcze lepiej. Musi nam pomóc wygrać ten puchar - mówi Hossam Hassan, selekcjoner Egipcjan, jako piłkarz triumfator Pucharu Narodów Afryki 1986, 1998, 2006, człowiek który zaliczył w przeciągu 21 lat 177 występów w reprezentacji i uzbyskał 69 goli. Pozostaje liderem klasyfikacji najlepszych Egiptu, ale tylko 4 trafienia traci do niego Salah, któremu kibicuje z całego serca. Najlepiej jakby jeszcze pomógł to w wywalczeniu ósmego złota na Czarnym Lądzie. Po ostatnim triumfie - w 2010 nie kwalifikowali się do trzech kolejnych edycji, a w 2017 i 2021 sięgali po srebrne medale. W Afryce nawet połowa

uczestników Pucharu Narodów Afryki 2025 (odbywa się przełomie lat 2025 i 2026 też ze względu na naciski klubów europejskich) mierzy w triumf. Po to w Maroku pojawił się Sadio Mane z silnym Senegalem (świetnie gra Nicolas Jackson z Bayernu), Riyad Mahrez z przebudowywaną Algierią. Mahreza denerwowała krytyka ze strony algierskich mediów i odpowiedział dwoma trafieniami z Sudanem (3:0).

- Gole budują pewność siebie - skomentował napastnik Al Ahli z Arabii Saudyjskiej, była gwiazda Manchesteru City. Kibicom z Kamerunu naraził się idol, Samuel Eto'o, obecny prezydent federacji, któremu nie pasował w kadrze... Vincent Aboubakar.

Usunął kapitana wraz z selekcjonerem, bo ponoć obawiał się, że ten dogoni go w bramkach dla drużyny narodowej. Aboubakar ma 45, Eto'o 52 i jak widać ten drugi pan niewiele się zmienił, wywoływał skandale jako zawodnik, teraz robi piastując inną funkcję.

Bez Aboubakara, „Nieposkromione Lwy”, poskromione w barażach o mundial przez Demokratyczną Republikę Kongo w swoim premierowym boju na PNA 2025 pokonały w Agadirze Gabon 1:0 po bramce Karla Etta Eyonga z Levante. ©©

Iga stawia na zdrowie i dobre samopoczucie

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

TENIS. W Shenzhen w pokazowym turnieju World Tennis Continental Cup Iga Świątek wróciła na kort. Rozmawiamy z Maciejem Ryszcukiem, jej trenerem przygotowania fizycznego.

Jak wyglądały przygotowania do sezonu naszej najlepszej tenisistki?

Intensywnie, zresztą tak jak to miało miejsce przed startem poprzednich sezonów. Na ten moment Iga prezentuje się naprawdę bardzo fajnie. Jestem w stanie zaryzykować twierdzenie, że lepiej niż w poprzednich latach o tej samej porze. Mamy dobrą bazę wyjściową i zobaczymy jak to się przełoży na korcie na wyniki.

Kiedy wznowiliście treningi?
Na początku grudnia.

Nad czym pracowaliście najbardziej, jeśli chodzi o przygotowanie fizyczne Igi?
Właściwie to nad każdą z cech motorycznych. Tenis jest bardzo ogólnorozwajową dyscy-

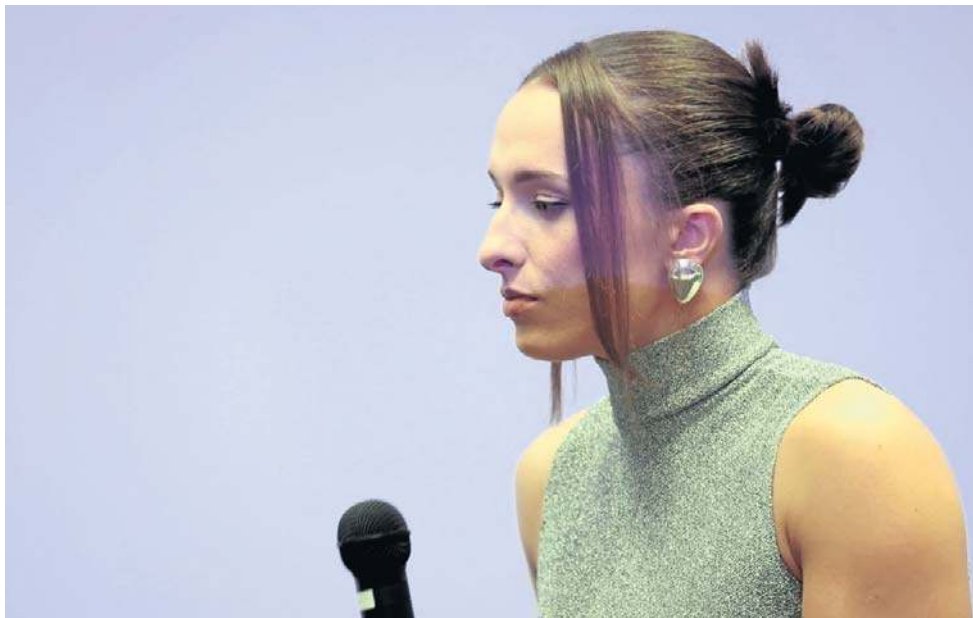
pliną sportu, więc pracujemy nad wytrzymałością, mocą i siłą. Staram się pracować z Igą nad tym, czego trener technicznie wymaga od zawodniczki i ja staram się jej to ułatwić.

Iga nie miała zbyt długiego rozbratu z tenisem. W połowie listopada grała jeszcze w reprezentacji Polski w Billie Jean King Cup w Gorzowie Wielkopolskim. To chyba ułatwiło wam szybki powrót na pełne obroty?

Zgadza się. Zresztą staramy się pracować regularnie przez cały rok. Nie dzielimy treningów na bloki, tylko codziennie stosujemy tak zwane mikro-dozowanie. Dzięki temu potem, gdy przytrafia się właśnie taka przerwa jak teraz, to ona nie jest zbyt znacząca dla całego procesu wejścia zawodniczki w nowy sezon.

Kiedy treningi z Igą wznowił Wim Fissett?

Trener ruszył z zajęciami równoległe do moich z przygotowaniem fizycznego. Na początku Iga więcej czasu spędzała ze mną, a do treningów



FOT. ADAM JANKOWSKI

Iga Świątek po 40 dniach przerwy rozpoczęła przygotowania do powrotu na szczyt

z trenerem Fissettem przystępowała nieco bardziej zmęczona. Z czasem proporcje zaczęły się zmieniać.

Podczas turnieju w Chinach nie towarzyszył pan Idze. Nie będzie pan też obecny w Australii, gdy reprezentacja Polski w składzie z Igą Świątek

oraz z Hubertem Hurkaczem będzie uczestniczyć - w dniach od 2 do 11 stycznia - w rozgrywkach United Cup. Kiedy dołączy pan do zespołu Igi?

Za jej pozwoleniem oraz reszty sztabu, okres świąteczny spędzam z rodziną w domu. Do zespołu dołączę

w Sydney, tuż przed rozpoczęciem wielkoszlemowego Australian Open.

Jaki cel stawia sobie sama Iga, ale też cały wasz zespół przed startem nowego sezonu? Czy będzie to powrót tenisistki na pierwsze miejsce w rankingu WTA?

Na pewno chcemy wygrywać jak najwięcej meczów i turniejów, chcemy zdobywać tytuły. A to na koniec roku będzie się przekładać na konkretne miejsce tenisistki w rankingu, dlatego zamierzamy się po prostu koncentrować na każdym pojedynczym kroku, na każdym spotkaniu i turnieju. Uważamy, że to najlepsza droga do tego, aby na koniec 2026 roku Iga była numerem jeden i najlepszą tenisistką na świecie.

Iga zapowiedziała, że w sezonie 2026 rozważy opuszczenie niektórych obowiązkowych turniejów, aby zadbać o swoje zdrowie i samopoczucie mentalne.

Takie są plany. Zawsze staraliśmy się okroić kalendarz startów na tyle, na ile możemy. Musimy słuchać ciała zawodniczki, ale też jej samej. Jeżeli w danym turnieju chce grać, to damy jej taką możliwość, choć czasami trzeba powiedzieć twarde: nie. Wszystko będzie jednak zależało od wyników, które Iga będzie osiągała oraz od jej samopoczucia w trakcie sezonu. ©©

Aleksandra Mirosław: Długo pracowałam nad tym, aby nie mieć oczekiwań

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

WSPINACZKA. O zakończonym sezonie oraz planach na 2026 rok, rozmawiamy z Aleksandrą Mirosław, mistrzynią olimpijską i dwukrotną mistrzynią świata we wspinaczce sportowej na czas.

Co zmieniło się w pani życiu, ale też dla wspinaczki sportowej w Polsce po ostatnich sukcesach?

Bardzo dużo. Przede wszystkim nasza dyscyplina bardziej zakorzeniła się w świadomości i głowach polskich kibiców. Osób, które wspinają się w naszym kraju rekreacyjnie jest bardzo dużo, a po ostatnich igrzyskach jest ich jeszcze więcej.

Powstał też plan budowy w Krakowie Centrum Przygotowań Olimpijskich pod kątem tylko wspinaczki sportowej.

Rozmawiałam na ten temat z ministrem sportu panem Jakubem Rutnickim i wiem, że odbyły się w tej sprawie także rozmowy z prezydentem Krakowa. Będę w tym projekcie uczestniczyła, służąc radą, pomocą i swoim doświadczeniem. Jestem przekonana, że

to dobre decyzje, które w przyszłości zaowocują.

W tym roku zorganizowała pani wyjątkowe zawody wspinaczkowe dla dzieci, w których wzięło udział prawie tysiąc osób. Na wspinaczkę sportową w Polsce jest moda?

- UP! Games to projekt, który od dawna chodził mi po głowie. Chciałam stworzyć inicjatywę, dzięki której dzieci będą mogły spróbować wspinaczki w bezpiecznej i przyjaznej atmosferze, a przy tym poczuć emocje prawdziwej rywalizacji. Ruszyliśmy z projektem w Krakowie, a w przyszłości chcemy go rozwijać w kolejnych miastach w całej Polsce. Teraz duża rola trenerów i instruktorów, aby zachęcać dzieci do uprawiania tej pięknej dyscypliny, fajnie ich prowadzić. Ważne, aby pokazali im, że na tym etapie rywalizacja to fajna zabawa.

W kończącym się roku zanotowała pani kolejne spektakularne sukcesy, zdobywając mistrzostwo świata i Europy, bijąc przy tym własny rekord świata (6,03 s) podczas zawodów w Seulu. Wszystkie sportowe marzenia udało się zrealizować?



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Polska mistrzyni, Aleksandra Mirosław, przyznaje, że po igrzyskach w Paryżu miała syndrom postolimpijski

Długo pracowałam nad tym, aby nie mieć oczekiwań. W sezonie po igrzyskach musiałam trochę przepracować podejście, że teraz muszę wszystkim udowodnić, że złoty medal na igrzyskach nie był przypadkowy, że powinnam się w ogóle znaleźć w Paryżu. Przez pierwsze pół roku pracowałam przede wszystkim nad swoim nastawieniem mentalnym przed tegorocz-

nymi zawodami. Musiałam się na nowo odnaleźć w rzeczywistości poolimpijskiej, aby tamten etap definitywnie zamknąć.

Czas pokazał, że udało się pani znakomicie.

Zrobiliśmy to razem z całym moim zespołem. Z trenerem i mężem Mateuszem, psychologą, czy mojego trenera nie dałabym rady i nie cieszylibyśmy się z kolejnego złotego medalu na dużej imprezie.

świata do Seulu wyjechałam w pełni gotowa i cieszę się, że zakończyło się sukcesem, a mój występ był przyjemny do oglądania.

Niedawno przyznała pani, że odczuwała wręcz strach, co będzie po igrzyskach.

W psychologii to się nazywa syndrom postolimpijski. Cierpię na niego nie tylko sportowcy, ale też ludzie, którzy są blisko nich, trenerzy, współpracownicy, członkowie zespołu, którzy wspierają zawodników w dążeniu do celów. To było ogromne wyzwanie. Moja psycholog jest jednak bardzo doświadczona i doskonale wiedziała, że to nastąpi, była na to przygotowana. Przeprowadziła mnie przez ten miniony sezon w najlepszy możliwy sposób. Na pewno bez wsparcia psychologa, czy mojego trenera nie dałabym rady i nie cieszylibyśmy się z kolejnego złotego medalu na dużej imprezie.

Jak wygląda współpraca z Darią Abramowicz?

Różnie. Czasami spotykamy się na żywo, czasami zdalnie. Jest dla mnie dostępna, gdy tego potrzebuję. Jeśli potrzebuję przegadać jeszcze jakieś sprawy przed samym startem,

to też służy mi pomocą. W Seulu miałam szczęście, bo w tym samym czasie Daria była z Igą w tym samym miejscu, odbywał się tam tenisowy turniej WTA i mogłyśmy się spotkać. Podobnie było podczas igrzysk w Paryżu, mogłyśmy dopracować ostatnie szlify w cztery oczy. Nigdy nie odczułam, że jestem zepchnięta na dalszy plan i nie ma dla mnie przestrzeni na pomoc. Wręcz przeciwnie, Daria Abramowicz zawsze jest gotowa i otwarta na moje potrzeby.

Po sezonie udało się odpocząć?

Na początku października miałam dwa tygodnie wolnego tylko dla siebie i mogłam się zregenerować. Jestem już po pierwszym cyklu przygotowań do startów w nadchodzącym 2026 roku.

Jakie ma pani plany na kolejny sezon?

Podejdę do niego z dużym zacięciem. Zobaczymy, co się wydarzy. Imprezy docelową będą dla mnie mistrzostwa Europy oraz zawody Pucharu Świata, które w pierwszy weekend lipca odbędą się w Krakowie. ©©

Kobayashi i Prevc głównymi bohaterami TCS?

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Na poniedziałek, 29 grudnia, zaplanowano pierwszy konkurs 74. Turnieju Czterech Skoczni. Zmagania zainaugurowane zostaną w Oberstdorfie.

To już siódmy rok z rzędu, gdy rywalizacja (nie licząc kwalifikacji) w najbardziej znanej imprezie świata skoków narciarskich rozpocznie się tego samego dnia, a więc dwa dni przed sylwestrem. Wcześniej daty bywały różne, zazwyczaj początek wyznaczano w terminie 28-30 grudnia, w początkowych edycjach zdarzyło się jednak, że pierwszy konkurs odbył się 27 grudnia, w ostatni dzień roku, a nawet 1 stycznia (wówczas inauguracja odbyła się w Garmisch-Partenkirchen).

W historii turnieju zapisało się z różnych względów wielu skoczków. Jednym z nich jest Adam Małysz, który w sezonie 2000-01 jako pierwszy Polak zakończył niemiecko-austriackie zmagania na pierwszej pozycji. W kolejnym wielkiego wyczynu dokonał Niemiec



FOT. PAP/PAUL FLUELER

Ryoyu Kobayashi przed świętami wygrał w Engelbergu, teraz powalczy o triumf w TCS

Sven Hannavald, który jako pierwszy wygrał słynną imprezę, kończąc zwycięstwem każde pojedyncze zawody. Jego osiągnięcie w późniejszym czasie powtórzyli jeszcze Kamil Stoch (sezon 2017-18) i Ryoyu Kobayashi (sezon 2018-19).

Wspomniany Japończyk, który jest wymieniany jako je-

den z faworytów najbliższej edycji turnieju, w jego historii zapisał się w jeszcze jeden niepowtarzalny sposób. Otóż w sezonie 2023-24 okazał się w łącznej klasyfikacji najlepszy, a każdy z czterech konkursów kończył na... drugiej pozycji.

Kto jeszcze może powalczyć o miano najlepszego w tego-

rocznej prestiżowej imprezie? Z pewnością Domen Prevc, który zanotował bardzo udany początek sezonu, wygrał pięć z rzędu konkursów (seria została przerwana przed świętami przez Ryoyu w Engelbergu) i jest liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Słowenia czeka na triumf od se-

zonu 2015-16, gdy najlepszy okazał się... brat aktualnego dominatora - Peter.

Na przełamanie złej serii liczą także Niemcy - od spektakularnego triumfu Hannavalda 24 lata temu żadnemu innemu skoczkowi z tego kraju nie udało się wygrać Turnieju Czterech Skoczni. Nasi zachodni sąsiedzi szansy tym razem upatrują w osobach Philippa Ramunda i Felixa Hoffmanna, którzy dobrze poczynali sobie w grudniowych zawodach Pucharu Świata.

Jeśli chodzi o Białą-Czerwoną, którzy dotychczas pięć razy okazywali się najlepsi (trzy razy Stoch, po razie Małysz i Dawid Kubacki), nie ma podstaw ku temu, by liczyć na to, iż nasz przedstawiciel włączy się do walki o wygraną. Jeśli już ktokolwiek mógłby namieszać, to jedynie Kacper Tomasiak, który zaskakująco dobrze poczyniła sobie w Pucharze Świata i coraz śmielej spogląda w kierunku podium, wydaje się jednak, że jeszcze nie będzie w stanie popuścić plany faworytom. Z drugiej strony - skoro ćwierć wieku temu skutecznie o triumf powalczył aktualny prezes Pol-

skiego Związku Narciarskiego, na którego przed startem zmagania w zasadzie nie stawiano, dlaczego w jego ślady nie miałyby pójść trzynasty obecnie skoczek w Pucharze Świata?

Kadrę Białą-Czerwoną oprócz Tomasiaka tworzą Stoch, Piotr Żyła, Paweł Wąsek i Maciej Kot. Zmagania odbywać się będą w parach utworzonych na podstawie kwalifikacji (zwycięzca z ostatnim, drugi z przedostatnim, itd.). Zwycięzca każdej z par wywalczy awans do serii finałowej (25 skoczków), a stawkę uzupełni pięciu tzw. szczęśliwych przegranych (z najwyższą notą). ©©

Plan Turnieju Czterech Skoczni

- 29 grudnia (godz. 16.30):** Konkurs w Oberstdorfie (Niemcy)
- 31 grudnia (godz. 16.00):** Kwalifikacje w Garmisch-Partenkirchen (Niemcy)
- 1 stycznia (godz. 14.00):** Konkurs w Garmisch-Partenkirchen (Niemcy)
- 3 stycznia (godz. 14.30):** Kwalifikacje w Innsbrucku (Austria)
- 4 stycznia (godz. 13.30):** Konkurs w Innsbrucku (Austria)
- 5 stycznia (godz. 16.30):** Kwalifikacje w Bischofshofen (Austria)
- 6 stycznia (godz. 16.30):** Konkurs w Bischofshofen (Austria)

Nawet Mikaela Shiffrin nie dała rady

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W ośrodku narciarskim Semmering, w austriackich Alpach, Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 5. miejsce - najwyższe w karierze - w slalomie gigantycznym zaliczanym do klasyfikacji generalnej PŚ!

Po pierwszym przejeździe, Polka była dopiero dwunasta, ale w drugim pojechała fantastycznie, uzyskując trzeci czas (szybsze były tylko Austriaczka Nina Astner i Camille Rast ze Szwajcarii).

Fenomenalnej Amerykance Mikaeli Shiffrin, która aż 105 razy wygrywała zawody Pucharu Świata, „dołożyła” prawie pół sekundy. Piąte w tym sezonie zawody w tej konkurencji wygrała inna Austriaczka Julia Scheib.

Drugi przejazd slalomu giganta w Semmering, zdominowała dość niespodziewanie Nina Astner. Austriaczka po pierwszej próbie była 30., ale ostatecznie awansowała na najwyższą w karierze 12. lokatę.

Maryna Gąsienica-Daniel po raz pierwszy od prawie trzech lat znalazła się w czołowej „dziesiątce” elitarnego cyklu. Ostatnio udało jej się to w marcu 2023 roku w Andorze, gdzie była



FOT. JOHN LOCHER/AP/EAST NEWS

- To była trudna trasa, bardzo wyboista, ale trzeba było atakować od początku do końca - stwierdziła na mecie

ósma. Rekordowe dotychczas wyniki osiągała w latach 2021-2022, kiedy czterokrotnie zajęła 6. miejsce

Triumfatorką zawodów, Austriaczka Julia Scheib uzyskała 0.14 sekundy przewagi nad Szwajcarką Camille Rast oraz 0.40 sekundy nad mistrzynią olimpijską z Pekinu w tej konkurencji, Szwedką Sarą Hector, która prowadziła po pierwszym przejeździe.

Gąsienica-Daniel straciła do zwyciężczyni 1.36 sekundy. Amerykanka Mikaela Shiffrin była wolniejsza od Polki w dwóch przejazdach o 0.09 sekundy...

Następny gigant zaplanowano na 3 stycznia w słoweńskiej Kranjskiej Gorze. Później rywalizacja w tej konkurencji odbędzie się jeszcze dwukrotnie przed startem XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich - 20 stycznia we włoskim Plan de Corones (Kronplatz) oraz cztery dni później w czeskim Szpindlerowym Młynie.

27 marca 1982 roku, we francuskim Montgenèvre, Dorota Tlałka po raz pierwszy stanęła na podium zawodów PŚ, zajmując 3. miejsce w slalomie.

14 grudnia 1984 roku, w Madonie di Campiglio wygrała już tej rangi imprezę (slalom). ©©

Świątek zagrała pokazowo w Chinach

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek zakończyła występy w pokazowym turnieju World Tennis Continental Cup w chińskim Shenzhen. Polka wygrała jeden mecz i doznała dwóch porażek.

Przed wylotem do Chin, raszynianka rozegrała ostatni mecz 16 listopada w ramach „Billi Jean King Cup”. Zatem wolne od tenisa trwało dość długo, bo 40 dni. W swoim pierwszym występie w Azji, wiceliderka rankingu WTA wygrała z Jeleną Rybakina 6:3, 6:3. Pierwszy set zaskakująco łatwo padł łupem Igi. Polka szybko wypracowała sporą przewagę (5:1), a łącznie straciła tylko trzy gemy. Druga część pojedynku była już znacznie bardziej wyrównana, a kluczowy moment nastąpił przy stanie 4:3 dla wyżej klasyfikowanej tenisistki - piłka po zagranii Świątek szczęśliwie przedostała się na drugą stronę kortu, zapewniając naszej tenisistce przełamanie. Kolejnym gem, w którym to raszynianka serwowała, okazał się być ostatnim.

- Turnieje pokazowe są okazją, by próbować grać coś nowego. Dziś zagrałam pierwszy wygrywający skrót prawdo-

dobnie od sześciu lat, ale w najbliższym czasie raczej zbyt wiele w moim wykonaniu ich nie będzie. Dziękuję kibicom za przybycie i oglądanie naszej rywalizacji - powiedziała po spotkaniu Świątek.

W swoim drugim meczu, raszynianka nie sprostała Chince Wang Xinyu przegrywając 2:6, 3:6. Świątek i Wang w oficjalnych meczach spotkały się dotychczas tylko raz. W 1/16 finału French Open w 2023 roku Polka zwyciężyła 6:0, 6:0. W Chinach musiała tym razem uznać wyższość rywalki, która zajmuje 57. miejsce w rankingu WTA.

W trzecim i ostatnim występie przed chińską publicznością, reprezentantka Polski zagrała w mikście z Monakijczykiem Valentinem Vacherotem. Ich rywalami byli, Kazaszka Jeleną Rybakina i Rosjanin Andriej Rublow. Polsko-monakijski duet przegrał 4:6, 4:6. Po tym spotkaniu drużyna Europy, którą reprezentowała Świątek, przegrywała z zespołem Reszty Świata 7:12. Oznaczało to, że tenisiści ze Starego Kontynentu nie mogli już wygrać turnieju. Organizatorzy postanowili jednak, że odbędzie się ostatnie z zaplanowanych spotkań, w którym Rublow miał zmierzyć się z Włochem Flavio Cobollem.

Podczas pokazowego turnieju w Chinach, nasza tenisistka była liderką zespołu z Europy, w którym grali ponadto Valentin Vacherot z Monako, Szwajcarka Belinda Bencić i Flavio Cobolli z Włoch. Team World tworzyli Jeleną Rybakina, Andriej Rublow z Rosji oraz Chińczycy Zhang Zhizhen i Wang Xinyu).

Prosto z Chin najlepsza z polskich tenisistek poleciała do Australii, gdzie 2 stycznia rozpocznie się turniej drużyn mieszanych United Cup. Polacy w grupie zmierzą się z Niemcami i Holandią. W składzie Białą-Czerwoną znaleźli się ponadto Hubert Hurkacz, Katarzyna Kawa, Katarzyna Piter, Jan Zieliński i Daniel Michalski. Polka po raz pierwszy na korcie pojawi się w poniedziałek, 5. stycznia. Tego dnia zagra premierowy mecz, pierwszy w regularnym sezonie, a jej rywalką będzie Niemka Eva Lys. Polacy w dwóch poprzednich edycjach United Cup dotarli do finału - w 2024 roku przegrali z Niemcami, a w bieżącym z Amerykanami, którzy będą bronić tytułu w mistrzowskim składzie, z Coco Gauff i Taylorem Fritzem na czele. Turniej rozgrywany będzie w Sydney i Perth, zakończy się 11 stycznia. ©©

Lekkoatletyka Adrianna Sulek-Schubert o macierzyństwie, depresji, walce o powrót do formy i nadziejach na medal w HMS w Toruniu

Joachim Przybył
redakcja@polskapress.pl

Nasza najlepsza wieloboistka zmierzyła się z depresją, uczyła się od nowa swojego ciała po narodzinach dziecka, a teraz będzie naszą medalową nadzieją w halowych mistrzostwach świata.

Pasuje Pani nowa bieżnia w ukochanej hali w Toruniu? Już sprawdzona?

Oczywiście! Nie odczuwam specjalnie różnicy między nawierzchniami na całym świecie, ale ta akurat jest dla mnie wyjątkowa, sprężynująca i mięciutka.

Czyli spodziewamy się super-wyników w Toruniu w marcu podczas mistrzostw świata?

Ten sezon halowy ma być dla mnie takim nowym otwarciem w karierze. Chcę zamknąć klamrą to, co działo się w ostatnich miesiącach, zwłaszcza to, co dotyczyło ciąży i narodzin synka. Liczę, że fizjologicznie moje ciało zapomni już o doświadczeniach porodu.

Ma Pani za sobą trudny okres, wyznaczenie o depresji, walkę z chorobą i o powrót do formy. Czego Panią nauczył ten czas?

Każdy kij ma dwa końce i dziś nie jestem w stanie powiedzieć, czy ten cały trudny okres w moim życiu mnie wzmocnił, czy osłabił. Wiem jedno: nie żyję tego nikomu. Nie spodziewałam się, że coś takiego może spotkać takiego pozytywnego zapaleńca, jak ja, który zawsze

Ada Sulek-Schubert: Chciałabym, aby syn walczył o marzenia jak ja

z optymizmem patrzył w przyszłość i czekał na kolejne wyzwania. Po porodzie miałam sześć miesięcy na przygotowania do igrzysk. Byłam jak zaprogramowany robot i wydawało mi się, że dobrze będzie odsunąć od siebie wszystkie emocje. Dziś wiem, że to był błąd.

Napisała Pani po porodzie: „Codziennie patrzę w lustro i odpowiadam twierdząco na pytanie, czy chcę być sportowcem”. To pytanie wracało każdego ranka?

Ten okres cały czas odciska na mnie piętno, cały czas mierzę się ze strachem, że to wszystko wróci. Depresja to podstępny wróg - dziś jest lepiej, świeci słońce, ale nigdy nie wiadomo, jaki będzie kolejny dzień. Przede wszystkim mam teraz świadomość tego zagrożenia i mam wokół siebie ludzi, którzy też o tym wiedzą i na bieżąco monitorują stan

mojego zdrowia. Nie muszę niczego udawać. Bardzo pomaga mi dom i rodzina, nauczyłam się czerpać siłę z macierzyństwa. Wiem, że okres niemowlęcy z Leonem przemienie i już nie wróci, więc nie chcę też, aby zbyt wiele rzeczy mi umknęło. To czas refleksji i dojrzewania emocjonalnego. Mam wrażenie, że sportowo bardzo szybko dojrzałam i dorosłam, ale teraz wiem, że nie nadążała za tym moja dojrzałość psychiczna i emocjonalna. Z wielu rzeczy nie zdawałam sobie sprawy, brakowało mi świadomości, jak wiele z nich jest ulotnych i o jak wiele warto dbać także poza sportem.

Może teraz, z perspektywy czasu, trzeba było zrezygnować z tego szalonego wyścigu o start w Paryżu i powoli wracać do dużego sportu?

Igrzyska to największe marzenie chyba każdego sportowca

i jak miałabym z tego zrezygnować? Nie żałuję tego!

Dojrzałe macierzyństwo pomaga w sporcie?

Tego bym nie powiedziała. Na pewno pomaga sama obecność dziecka, lekcja organizacji życia, szanowanie nowych priorytetów, ale godzenie przygotowań do siedmioboju z życiem zaangażowanej mamy to niesamowite wyzwanie. Bez wsparcia najbliższych absolutnie nie dałabym rady. Za dwa, trzy lata Leon będzie już w pełni świadomy tych wszystkich wydarzeń i na pewno będzie szczęśliwy, widząc mamę, która realizuje swoje pasje i marzenia na bieżni. W ten sposób chcę go także uczyć, żeby walczył o własne cele i marzenia, chciałaby, aby on był taki sam.

Co trzeba poprawić, żeby na mistrzostwach świata powalczyć o medal?



Adrianna Sulek-Schubert pół roku po porodzie zajęła 12. miejsce w 7-boju na igrzyskach olimpijskich w Paryżu

Wszystko! Bez skoku wżwyż na bardzo wysokim poziomie nie będzie wyniku, który da mi szansę na podium. Plotki mam ustabilizowane i potrzebuję tylko szlifów, tego talentu nie straciłem. Zmiany fizjologiczne po porodzie w największym stopniu odbiły się na skokach: stopy trudniej radzą sobie ze zmęczeniem i noga tak „nie oddaje”. Skok w dal był dla mnie zawsze najprzyjemniejszy w hali, a teraz brakuje mi trochę energii pod stopą, ale wierzę, że w kilka miesięcy zdołam wrócić do dawnych nawyków. To brzmi trochę kuriozalnie, ale teraz najpewniej czuję się w pchnięciu kulą, mam solidne podstawy do pchania 14,5 metra, to mój jedyny rekord życiowy, który poprawiłam po ciąży i kolejny dowód, jak zmieniło się moje ciało. A bieg na 800 m? Jak trzeba będzie wykręcić 2,03 i gryźć tar-

tan w Toruniu, to będę gryzła (śmiech). Nigdy nie zawiodłam w ostatniej konkurencji.

Była Pani przez kilka sekund posiadaczką halowego rekordu świata. Atak na taki wynik jest realny w tym sezonie?

Chodzi mi to po głowie, ale najpierw jest do pobicia rekord Polski, czyli 5015 punktów. Taki wynik wymaga optymalnej dyspozycji i wykorzystania wszystkich możliwości w pięciu konkurencjach. Nie chcę w tej chwili deklarować ani rekordu Polski, ani medalu w mistrzostwach świata. Wiem już, że pięciobój będzie stał w Toruniu na niesamowitym poziomie - rozmawiałam z Anną Hall i Nafissatou Thiam, obie bardzo poważnie podchodzą do tych zawodów. Wszystkie trzy pokonałyśmy 5000 punktów i ta rywalizacja będzie szła na noże.

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

REKLAMA 0011247910

OMEGA WYCENY OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

RENAULT Scenic II, 1598cm3, 113 KM, klimatyzacja, elektryka, komputer, skrzynia manualna, benzyna, przebieg 194700km, rocznik 2004, Cena 57.000 PLN
tel. 606-661-230.

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW tel. 508-158-100 GK

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

Krzyżówka skojarzeniowa

Krzyżówka A-Z

Każdy odpagdywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzędzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, tworzą rozwiązanie.

- A) staropolski zwrot grzecznościowy (5).
- B) ... Sandomierski, miasto na Podkarpaciu (7).
- C) sieć do połowu płastug (4).
- D) Paweł, aktor z filmu „Planeta singli” (8).
- E) „kontynentalny” lantanowiec (5).
- F) Mia, aktorka z filmu „Dziecko Rosemary” (6).
- G) egzotyczna jaszczurka (5).
- H) oddział w hucie (9).
- I) książeczka studenta (6).
- J) dawna danina ściągana z ludów Syberii (5).
- K) Bretania lub Gaskonia (6).
- L) piłkarski klub z Łazienkowskiej (5).
- Ł) np. Robin Hood z Sherwood (7).

M) środki masowego przekazu zwane czwartą władzą (5).

N) wafel z masą miodową i orzechami (5).

O) przesadna i nieuzasadniona skłonność do trwania przy swoim postanowieniu (4,4).

P) z diabłem - podpisany własną krwią (4).

R) za trzy punkty w koszykówce (4).

S) ostra część buta (5).

T) głęboki w zastawie (6).

U) zasady i poglądy posunięte do skrajności (9).

W) niewieści czar i urok (6).

Z) ruchoma sztabka do ryglowania (6).

Ż) gad z Galapagos (4).

Do diagramu należy wpisać wyrazy kojarzące się z podanym zestawem słów. Literę z pól ponumerowanych dodatkowo od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – fragment polskiej kolędy.

Pozioomo:

1) król, Wiedeń, Marysienka,	48) wywiad, szpieg, spódnica,	18) Glasgow, krata, Connery,
5) nauka, beneficjent, fundator,	51) kanikuła, gorąco, Sahara,	19) Grecja, Polska, piosenkarka,
12) Roger, Bond, Święty,	54) muzyka, praca, wydajność,	22) samochód, kraksa, karoseria
13) Egipt, Cheops, grobowiec,	57) obraz, oprawa, fach,	24) kartofel, łupina, skrawek,
14) grzyb, dziewczyna, naiwność,	58) pracuś, obibok, kret,	25) policja, urzędnik, kontrola,
15) pies, nożyczki, strzyżenie,	59) młyn, worek, mąka,	26) rzeka, kobieta, papuga,
16) firma, połączenie, myśliwy,	60) kraj, Atakama, saletra,	29) człowiek, organizm, lekarz,
17) pokuta, fakir, Indie,	61) owad, woda, staw,	30) uczeń, nauka, kowal,
20) męczczyzna, sutanna, msza,	62) praca, tura, następca,	32) oko, błona, gałka,
21) agent, Hans, Mikulski,	63) złoto, moneta, Wenecja,	35) potrawa, warzywa, mie-
23) polityk, diabeł, wierzba,	64) obiad, zupa, ziemniak,	szanka,
27) stażysta, praca, próba,	65) napój, szmetana, masło.	36) gleba, obornik, urodzaj,
28) orkiestra, wirtuoz, nuty,		37) owoc, palma, interes,
31) kuśnierz, surowiec, skaj,		44) Mikołaj, aktor, serial,
33) kwiecień, zieleń, jaśmin,		46) audycje, telewizja, sche-
34) trąbka, papieros, wargi,		mat,
38) rycerz, stal, ochrona,		47) napój, gaz, cukier,
39) słowo, obraza, potwarz,		49) imię, anioł, Narutowicz,
40) las, korona, kora,		50) miasto, zieleń, kosiarka,
41) grafit, rysunek, gumka,		51) ziemia, dół, działkowicz,
42) informacja, fakty, dziennik,		52) Rzym, enklawa, papierz,
43) łańcuch, kółko, element,		53) kasyno, krupier, kulka,
44) chłopiec, smyk, berbec,		55) wojsko, ranga, major,
45) Sarmata, talar, portfel,		56) Niemcy, miasto, naloty

Pionowo:

1) kolej, tor, sygnalizator,		
2) Joanna, aktorka, „Dom nad rozlewiskiem”,		
3) męczczyzna, szyk, moda,		
4) artysta, uznanie, wiek,		
6) Kuba, trąba, demolka,		
7) odsiecz, wolontariusz, futbol,		
8) miotła, zużycie, kosz,		
9) szewc, stojak, stopa,		
10) nauczyciel, język, Wielka Brytania,		
11) silnik, gaz, smog,		

Duet jolek

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery w polach z kropką, czytane rzędami – osobno w każdym diagramie, utworzą rozwiązanie: dwa tytuły filmów.

W przypadkowej kolejności:

- wagon kolejowy
- hinduski biedak
- główny posiłek dnia
- nakrycie konia
- obrzeże drogi
- ruchoma część wagi
- wojskowe pieczywo
- zamieniał wszystko w złoto
- imię z konopi
- do siekania mięsa
- dobry gust
- marnotrawny z Biblii
- człowiek bez aspiracji
- węgierski strój narodowy
- dawna nazwa stożka
- węgierski powóz konny
- nocna przyłóżku
- rezerwowany w hotelu
- ciężki oddech niemowlaka



Rozwiązania

„Cicha noc”; **krzyżówka A-Z**: dzia-

pastersze; **duet jolek**: „Listy do M.”;

rozwiązania: Przybłęził do Betlejem

roku, będzie karp; **krzyżówka sko-**

krzyżówka panoramizacja; ...

